Nr. 223 Rok XI. Lwów poniedziałek 21 maja 1906. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia** o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — **Adres dla telegramów: Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Manewry Rusinów.

Polityka polska w sprawie reformy wyborczej silniej zrazu akcentowała interes kraju, niż wyłączny interes narodowy. Koło polskie i opinia polska domagały się przedewszystkiem powiększenia liczby mandatów z Galicyi. Wobec takiego postawienia sprawy reformy, Rusini mogli i powinni byli poprzeć solidarnie ten przynajmniej postulat polski. Bo na pomnożeniu liczby mandatów nietylko Polacy, ale i oni zyskiwali. Przypominamy, że żądanie pomnożenia liczby mandatów uzasadniano między innymi i tym argumentem, iż uwzględnienie powyższego postulatu ułatwi również zaspokojenie słusznych domagań się Rusinów.

Posłowie ruscy w Radzie państwa wybrali jednak wręcz przeciwną taktykę, którą stosować zaczęła i prasa ruska w kraju. Rusini nietylko nie żądali powiększenia liczby mandatów galicyjskich, ale nawet oświadczali, że jest to powiększenie niepotrzebnem. Liczba mandatów, którą im projekt Gautscha zapewniał, zaspakajała najzupełniej ich pożądania i ambicye. Natomiast chodziło im głównie o osłabienie stanowiska Polaków w Wiedniu i kraju.

Upadek gabinetu Gautscha zaniepokoił polityków ruskich, jednocześnie wszakże pocieszyło ich mianowanie prezydentem ministrów ks. Hohenlohego.

Liczyli na jego życzliwość, na wszelki wypadek wszakże zaczęli wyraźniej, niż poprzednio grozić strajkami rolnymi i rozruchami ludowymi, gdyby rząd przy reformie wyborczej chciał Rusinów „pokrzywdzić". W Wiedniu biorą zazwyczaj poważnie takie pogróżki.

Okazało się jednak, że „szczery druh" Rusinów po drodze z Bukowiny przez Tryest do Wiednia zapomniał o swoich dawniejszych sympatyach. Zoryentował się zresztą ks. Hohenlohe rychło, że nietylko reformy wyborczej nie przeprowadzi, ale i innym poruczonym mu zadaniom nie sprosta bez poparcia Koła polskiego, które świeżo gabinet Gautscha obaliło. Koło polskie zaś doszło do przekonania, że reforma wyborcza jest konieczną i konieczną jest zgoda na jakiś kompromis. Skoro zjawiła się możliwość kompromisu, zabezpieczającego w odpowiedniej mierze nasz interes narodowy, Koło musiało zredukować swoje żądania zarówno w sprawie rozszerzenia autonomii, jak w sprawie powiększenia liczby mandatów.

Godząc się na redukcyę tego drugiego żądania, Koło musiało właściwie zejść ze stanowiska obrony interesów kraju całego, a stanąć na gruncie obrony interesu narodowego polskiego. Jeżeli rząd nie może dać Galicyi 120, ani nawet 110 mandatów, niech da bodajby 100, byle liczba zupełnie pewnych polskich odpowiadała procentowemu stosunkowi ludności polskiej w państwie i procentowemu stosunkowi ludności posłów polskich w parlamencie. Zażądano więc conajmniej 77 mandatów polskich z Galicyi. I rząd w zasadzie zgodził się na postulat tak sformułowany, jak również na odpowiedni podział okręgów wyborczych.

Gdy się okazało, że kompromis między Polakami i rządem na tych warunkach może być zawarty, politycy ruscy stracili dobry humor. Było bowiem rzeczą jasną, że rząd, dla którego są oni w Radzie państwa „quantité negligeable", nic dla nich specyalnie nie zrobi, chociażby nawet ks. Hohenlohe był im istotnie życzliwym.

Według projektu Gautscha przy liczbie 88 i następnie 94 mandatów z Galicyi Rusini mieli pewnych 27 a mogli zdobyć nawet 38 mandatów. Obecnie zdobyliby co najwyżej 23—24.

I oto widzimy ciekawy objaw. Posłowie ruscy usiłują wejść w rokowania z Kołem i skłonić je do żądania wyższej po nad 100 liczby mandatów z Galicyi, ażeby tę nadwyżkę można było oddać Rusinom. Jest to spekulowanie na polską łatwowierność i dobroduszność, skoro inne środki, jak pogróżki złożenia mandatów zawiodły.

Nie jesteśmy, ma się rozumieć, przeciwni powiększeniu liczby mandatów galicyjskich, zgodzilibyśmy się nawet na oddanie uzyskanej nadwyżki Rusinom. W żanym razie jednak Koło polskie nie może utrudniać poparciem tych spóźnionych żądań ruskich przeprowadzenia reformy.

Wreszcie w zamian za ustępstwa dla Rusinów w powyżej określonych granicach należy żądać i od nich odpowiednich ustępstw, a mianowicie oświadczenia, że posłowie ruscy w Radzie państwa solidaryzują się z naszym postulatem rozszerzenia autonomii kraju.

Pod tym warunkiem Koło polskie może zażądać kilku jeszcze, po nad ustanowioną w komprosie normę, mandatów dla Rusiów, z tem jednak zastrzeżeniem, że to żądanie nie może utrudniać przeprowadzenia reformy wyborczej.

Groźba, że posłowie Rusini, gdyby ich żądań Koło nie poparło, złożą mandaty, nie wywrze chyba żadnego wpływu ani na rząd, ani tembardziej na Koło. Do licznego szeregu nieudanych manifestacyj ruskich przybyłaby jedna jeszcze, również nie udana.

Szerszenie.

Wiedeń, 20 maja.

(A) W nie bardzo Polakom przyjaznej, doskonale redagowanej i ruchliwej „Osterreichische Volkszeitung" widnieją dzisiaj bardzo słuszne uwagi co do postępowania Rusinów w sprawie reformy wyborczej. Pozwolimy sobie streścić te uwagi.

Polacy — pisze ta gazeta — nie zgodzili się na projekt barona Gautscha, aby Galicya otrzymała tylko 88 mandatów. Walczyli też tak długo, dopóki nie wywalczyli odpowiedniej podwyżki, która zaokrągli liczbę mandatów galicyjskich do stu, a może nawet i wyżej. Rusini natomiast nie tylko się zgodzili na projekt bar. Gautscha, lecz nawet nie opierali się wyznaczeniu Galicyi 88 mandatów. Teraz, gdy dzięki staraniom Polaków liczba mandatów galicyjskich znacznie wzrosła, Rusini żądają, aby część uzyskanej podwyżki przekazano na ich korzyść, to jest, aby odpowiednio wzrosła także ilość okręgów czysto ruskich. Temu żądaniu Polacy się opierają. Utrzymują, że podwyżka mandatów przyszła do skutku wyłącznie za ich, Polaków staraniem, słusznie tedy, aby im przypadła w udziale.

Trzeba przyznać, iż ten obraz jest trafnym, choć skreśliło go pióro obce. Rusini przez cały czas walki pana barona Gautscha przeciwko Kołu polskiemu i Polakom odgrywali rolę szkaradną. Utrudniali na każdym kroku wszelkie zabiegi Koła polskiego, aby nastąpiło powiększenie mandatów galicyjskich. Szarpali niby ciury i marodery na tyłach szyki polskie. Byli wygodnem oraz posłusznem narzędziem każdej intrygi, którą biurokraci wiedeńscy knuli przeciwko Polakom. Zamiast walczyć razem z Polakami o powiększenie liczby mandatów galicyjskich, po wiecach i w swych gazetach rozsiewali wieści kłamliwe, że Polacy stawiają to żądanie tylko celem udaremnienia reformy wyborczej, opartej na głosowaniu powszechnem. I gdyby nie dzielny i energiczny opór Polaków, Galicya istotnie musiałaby poprzestać na 88 mandatach.

Zaledwie przecież z za kulis przedostała się na zewnątrz wiadomość, że Polacy wywalczyli dla Galicyi 100 do 102 mandatów, natychmiast Rusini żądają, aby część sporą tych nowych mandatów przekazano powiatom z ludnością przeważnie ruską.

Powtarza się tutaj ta sama historya, którą widzimy w Galicyi od początku życia konstytucyjnego. Przeciwko panoszącej się w Galicyi niemczyźnie, przeciwko szkołom niemieckim, przeciwko wymierzaniu sprawiedli-

Kilka uwag w sprawie krytyki naszego szkolnictwa.

„Przestańcie chłopcy, bo źle się bawicie,
Dla was to igraszką, nam idzie o życie".

Tak jest, przestańcie, bo się źle bawicie. Słowa te dokładnie wyrażają uwagi, które mają być przedmiotem niniejszego artykułu. Nam idzie o życie — z obawą może zawołać społeczeństwo wówczas, gdy na jedną z najważniejszych jego instytucyj, szkołę, poczynają padać kamienie, rzucane ręką osób o tyle lekkomyślnych, lub bezmyślnych, że nie zastanawiają się głębiej nad tem, do czego podobna robota doprowadzić wreszcie może.

Mamy to najmocniejsze przekonanie, a wraz z nami bardzo wielu innych, że dziś nikt z naszych poważniej myślących pedagogów, którym nie są obce prądy nowoczesne, nurtujące całe obecne szkolnictwo, nie jest w zasadzie przeciwny nawet daleko sięgającym reformom w tej dziedzinie. Wszyscy czują konieczną potrzebę zmian w kierunku znacznego ograniczenia materyału naukowego, wykładanego w szkole, w kierunku zdążającym wogóle bardziej do rozwoju samodzielności w myśleniu i obserwacyi, niż do mechanicznego obładowywania pamięci młodzieży. Wszyscy pragną szczerze, ażeby i polska młodzież ukochała szkołę, ażeby mogła czuć się w niej swobodniejszą, mniej krępowaną przepisami bez istotnego znaczenia, powodującą się raczej poczuciem obowiązku względem kraju i miłości dla swych kierowników. Pragną, ażeby szkoły nasze pozbyły się wielu niepedagogicznych, może nawet barbarzyńskich urządzeń i zwyczajów; szkół mniej przepełnionych, otoczonych ogrodami, zaopatrzonych w liczniejsze od dotychczasowych środki naukowe, w przyrządy do gier i zabaw. Wielkim głosem wołają o unarodowienie szkoły, o uwzględnianie w wychowaniu publicznem przedewszystkiem właściwości i potrzeb narodu polskiego.

Nie ulega także żadnej wątpliwości, że naród ten zdąża w powyżej zaznaczonych kierunkach nietylko w teoryi, lecz i w praktyce, że w osobach wielu najdzielniejszych swych przedstawicieli bierze nader czynny udział w odnośnej pracy twórczej pozytywnej.

Lecz cały ów poważnie myślący zastęp pracowników czuje jednocześnie olbrzymią odpowiedzialność, jaka na nim ciąży; wie i pojmuje doskonale, że reformy szkolnictwa dokonywują się powoli i stopniowo, w związku koniecznym z wieloma innemi zmianami natury politycznej i społecznej w naszym kraju. Widzi jasno, że jeżeli wogóle reformy wymagają ostrożnego ich traktowania, to cóż dopiero mówić o reformach w wychowaniu publicznem. Ileż tu potrzeba zastanowienia, ile wiedzy, znajomości, historyi i psychologii, ile zrozumienia ducha czasów przeszłych i obecnych, ile zdolności przewidywania wpływu danych urządzeń itp.

Jedynie tylko od osób tak pojmujących swe zadanie reformatorów w szkolnictwie, możemy spodziewać się prawdziwie dodatnich rezultatów. Powtarzamy, że zastęp ich coraz się u nas powiększa i że coraz szersze robota ich obejmuje koła, na co możnaby przytoczyć cały szereg faktów i dowodów, lecz nie tutaj ich miejsce.

Zdrowa i rozumna krytyka jest oczywiście konieczną, ale niechaj to będzie krytyka w tak pojętem dodatniem tego słowa znaczeniu, niech będzie dobrze obmyśloną zanim się głośniej odezwie, niech przedewszystkiem stara się godzić tylko w te strony szkolnictwa, które istotnie na to zasługują, a nie potępia w czambuł wszystkiego bez wyjątku. Prócz tego powinna koniecznie być bardzo oględną w sposobach ujawniania się na zewnątrz, a to głównie jedynie prawie ze względu na dobro uczącej się młodzieży.

Zdawałoby się, że co do słuszności podobnych wymagań od krytyki szkolnictwa, nie może być dwóch zdań.

Tymczasem nie brak u nas wcale ludzi, którzy sądzą wręcz przeciwnie. Jesteśmy od pewnego czasu świadkami objawów, które są poprostu ciskaniem kamieni na całe w ogóle szkolnictwo nasze. Inaczej niestety nie możemy nazwać pewnego postępowania, w najwyższym stopniu szkodliwego, o którym sądzimy, że nie zdarza się w społeczeństwach zdrowszych i normalniejszych od naszego. Nie będziemy tu mówili o tem, co dzieje się w domach prywatnych w stusunku rodziców do dzieci, na ten temat bowiem zdałoby się osobno napisać obszerne studyum psychologiczno-społeczne, które byłoby zapewne nader ciekawe. Dotkniemy tylko tego, co publicznie ukazuje się na łamach pism lub w oddzielnych broszurach i w tym celu wybieramy dwa przykłady, jako dokumenty dość wystarczające.

Jeden z nich, to drukująca się obecnie w „Słowie Polskiem" rzecz p. t. „Pierwszy Rok". Jest to dziennik matki, która świeżo oddała syna swego do gimnazyum. Ile tu opisów cierpień i tragedyj biednego synaczka, ile opowiadań o bezlitosnem okrucieństwie i głupocie nauczycieli! Pomijamy niepedagogiczność tego dziennika, bohater jego bowiem, jako skończony mazgaj i niedołęga budzi w małych czytelikach uczniach zamiast współczucia jedynie śmiech i pogardę. Gorszą jest jego strona informacyjna. Powiedziano tam naprzykład w jednem miejscu, że określenia zaimka względnego podawane w gimnazyum nie mogą się pomieścić w głowie dziecka, mającego dopiero dziesiąty rok.

Tymczasem ów biedny męczennik musi mieć conajmniej rozpoczęty rok jedenasty, skoro chodzi do pierwszej gimnazyalnej. Dalej znajdujemy najzupełniej nieprawdziwe opowiadania o dyktacie szkolnym, obejmującym trzy i pół stronice, wiadomo zaś, że nigdy żaden nauczyciel, zwłaszcza w klasie pierwszej, nie dyktuje nawet tyle, ażeby starczyło na jedną całą stronicę. Czytamy dalej zgrozą przejmujące i rozczulające do łez opisy o pięciu zadaniach matematycznych, gdzie trzeba było wypisać wyraźnie ile milionów, tysięcy, setek i jednostek mieści się w danych pięciu liczbach. Te pięć (!) zadań, które każdy średni uczeń wykonałby na trzech wierszach w ciągu najwyżej pół godziny, zajęły naszemu bohaterowi aż trzy całe stronice zeszytu i całe popołudnie czasu.

Zanim zaczął chodzić do gimnazyum, był wielkim patryotą, ogromnie lubił książki, kochał przyrodę i umiał odczuwać jej piękno, był wesół, pogodny, uczynny, jednem słowem sama cnota. Po kilku zaledwie miesią-

wości w języku niemieckim, przeciwko nasyłaniu do Galicyi Czechów znieniczonych i Niemców, — występowali od 1859 r. tylko Polacy.

Rusini natomiast stali po stronie Niemców, choć odpływ fali germanizacyjnej musiał automatycznie wyjść na pożytek także narodowości ruskiej. Gdy potem Polacy podjęli walkę przeciwko systematycznemu upośledzaniu Galicyi przez biurokracyę wiedeńską pod względem gospodarczym, znowu Rusini nie ruszyli ani palcem, aby pomódz Kołu polskiemu w tych staraniach. Korzystali i korzystają chętnie z pracy Koła polskiego, na każdym kroku starają się tę ostatnią wyzyskać, ale sami nic nie robią. Posłowie ruscy w Radzie państwa umieją tylko wymyślać na Polaków ordynarnie lub przewrotnie, do pozytywnej pracy prawodawczej nie są zdolni, bo i niewiele umieją i — co ważniejsza — są leniwi, nie często z wyjątkiem paru zjawiają się w Wiedniu, nie biorą referatów w komisyach, słowem, są szerszeniami w całem znaczeniu tego słowa: potrafią kąsać, pracować nie chcą.

W sprawie ich obecnych żądań na punkcie liczby mandatów pod adresem Koła polskiego otrzymałem od jednego z najwybitniejszych posłów polskich frakcyi zachowawczej wyjaśnienie następujące:

— Politycy ruscy tak rozagitowali, niestety, masy ludu ruskiego, tak niebacznie rzucali w ten tłum hasła nienawiści, anarchii, podeptania prawa i zasad moralności, że dzisiaj sami widzą niemożliwość utrzymania tej masy w karbach. Chcą tedy obłudnie zrzucić z siebie zawczasu winę za ewentualną katastrofę, naturalnie na Polaków. Zgłaszają się do Koła poskiego po większą liczbę mandatów na to, aby potem, jeżeli ich żądania będą tylko częściowo zaspokojone, krzyknąć, że to nie z ich winy, lecz za sprawą nieprzejednania ze strony polskiej lud ruski wybuchnął „świętem“ oburzeniem. Jest to rachuba tak naiwnie widoczna, że trudno, aby osiągnęła skutek zamierzony.

Wiadomości polityczne.

ZATARG CHIŃSKO-ANGIELSKI.

Z tetegramów ostatnich paru dni wiadomo, iż rząd pekiński, nie pytając o sankcyę europejskich mocarstw, zwłaszcza najwięcej interesowanej Anglii, ogłosił edykt, kładący koniec dotychczasowej administracyi państwowych dochodów cłowych, a równocześnie zamianował swego własnego administratora generalnego. Na mocy edyktu znosi się przeto osobną, pod angielskim zarządem administracyę dochodów cłowych w miastach nadmorskich, która istniała od r. 1896, gwarantowała pożyczkę tegoż roku, udzieloną Chinom przez Anglią, oraz ubezpieczała indemnizacyę, jaką Chiny obowiązały się spłacać mocarstwom europejskim za koszty i straty, poniesione podczas rozruchów 1898.

Dyrektorem zarządu ceł tzw. nadmorskich był Anglik, sir Robert Hart, administrator doświadczony, któremu Chiny zawdzięczały jeszcze przed r. 1896 zbawienną reformę państwowych finansów. Ale edykt narusza, jak widzimy, nie tylko angielskie interesy, pozbawia bowiem resztę mocarstw ustanowionej przed 10 laty gwarancyi.

Gabinet londyński wystosował natychmiast notę do rządu pekińskiego, z protestem i zapytaniem, co edykt ma znaczyć. Do chwili ostatniej inne mocarstwa nie przyłączyły się do tego protestu, wiadomo jednak, że czekają tylko, jaką odpowiedź da Pekin na angielską notę. Mimo zaś, że gabinet pekiński nie szczędzi w edykcie upewnień, co do bezpieczeństwa finansowych interesów mocarstw, rząd angielski jest zdecydowany żądać stanowczo przywrócenia poprzedniej administracyi. Ministrowie chińscy natomiast oświadczają w rozmowach z dyplomatami, że cała kwestya jest ściśle państwową, wewnętrzną, do której cudzoziemcy nie mają prawa mieszać się.

Pozycya Anglii jest, jak telegrafuje pekiński korespondent „Timesa“ — bardzo trudna. Chińczycy zapewniają, że edyktu nie cofną i że w najgorszym razie z całej sprawy wyniknie tylko olbrzymia korespondencya, a administracya cłowa pozostanie, mimo to całkowicie chińską. Mocarstwa nie kwapią się bynajmniej do wzięcia udziału w sporze — Niemcy ufają, iż im się uda wyciągnąć korzyść z trudności Anglii. Korespondent pisze więc, że „jest rzeczą najwyższej doniosłości, ażeby Anglia, najbardziej zainteresowana, podjęła akcyę sama jedna, niezależnie od innych państw“.

Tenże korespondent (znany dr. Morrisson) donosi również, że „Niemcy znowu skorzystały ze sposobności, aby rządowi angielskiemu przysporzyć trudności. Kiedy edykt wychodził, nikt go z pozoru nie potępiał tak gwałtownie jak niemiecki zastępca posła. A jednak teraz uwiadomił rząd chiński, że... jego rząd pochwala nominacyę generalnego, chińskiego administratora. Zastępcą niemieckiego posła jest ten sam baron von der Goltz, który w r. 1902 zaznaczył się jaskrawą nieprzychylnością dla Anglii, w sprawie ewakuacyi Szangaju.

„Köln. Ztg.“ ogłasza urzędowy zapewne komunikat, zaprzeczający, jakoby Niemcy popierały akcyę Chin. Niemcy nie przywiązują do niej większego znaczenia... Charakterystyczne jest zakończenie komunikatu: „Jeżeli, po starannem rozpatrzeniu sprawy, miałoby się okazać, że protest przeciwko chińskim propozycyom (!) jest uzasadniony i jeżeli inne mocarstwa wtenczas przyłączą się do tego protestu, to Niemcy prawdopodobnie postąpią tak samo“.

Nicby Berlinowi nie było tak na rękę w chwili obecnej, jak doprowadzenie do skutku kongresu w sprawach chińskich...

FRANCYA I ROSYA.

Były minister francuskiej marynarki, de Lanessan ogłasza w „Siècle“ znamienny i bardzo ciekawy artykuł o zagranicznej polityce Rosyi. Zaczyna od zauważenia, że jest rzeczą naturalną w chwili obecnej, kiedy najabsolutniejszy autokratyzm ustępuje przed rządami parlamentarnymi, iż się dyskutuje o przyszłem stanowisku rosyjskiej dyplomacyi względem innych mocarstw. Kwestya jest tem godniejsza uwagi po rezygnacyi hr. Lamsdorffa, który był rzetelnym i lojalnym zwolennikiem przymierza z Francyą, a równocześnie troskliwym o przyjście do skutku porozumienia z Anglią. Lanessan wyraża nadzieję, że ta polityka Rosyi pozostanie niezmienioną, przynajmniej odnośnie do Francyi. Jest nie do uwierzenia, ażeby dzisiaj, kiedy Francya codopiero pożyczyła Rosyi ponownie z górą miliard franków, dyplomacya petersburska mogła zapomnieć o swych zobowiązaniach.

A jednak okazuje się wyraźnie, że Duma jest względem Francyi usposobiona mniej przyjaźnie, niż być powinna. Powstają nieuzasadnione zarzuty — jak n. p., że Francya nie zapobiegła wojnie z Japonią i że... wojennym siłom Rosyi nie przyszła na pomoc! Niewątpliwie, członkowie Dumy przyjdą do poznania, iż skargi te są niesłuszne — można więc ufać, że francusko-rosyjskie przymierze nie ulegnie zmianie przez zaprowadzenie w Rosyi rządów, które rychlej później unormują instytucye tego państwa na wzór francuskich...

Dalej pisze de Lanessan, że: „rząd rosyjski dopuściłby się wielkiego błędu, gdyby się zbył przyjaznego usposobienia względem Anglii, które wystąpiło na jaw w ciągu ostatnich miesięcy urzędowania hr. Lamsdorffa — i gdyby się rzucił w objęcia Niemiec. Interesy niemieckie stoją wszędzie w sprzeczności z rosyjskimi, podczas kiedy angielskie i rosyjskie są na całej kuli ziemskiem mniej więcej też same. Czyż nie Niemcy wyparły Rosyę z Konstantynopola i usiłują wyprzeć ją z części Azyi zachodniej“.

Niemcy usuwają wpływy Rosyi na Bałkanach. Niemcy zaczęły walkę przeciw Rosyi na dalekim Wschodzie, gdy zajęły Kiaoczao. Czyż bowiem, zajmując ową część chińskiego terytoryum, nie miały na celu zrównoważenia wpływu, jaki Rosya mogła wywierać na rząd chiński po okupacyi Portu Artura? Czyż nie jest powieszchnie wiadomo, że Niemcy podburzyły Rosyę do fatalnej wojny, w której carat stracił Port Artura i Mandzuryę, podczas gdy Niemcy pozostają wciąż jeszcze u bram Pekinu?

„Jeżeliby teraz — upomina de Lanessan — zagraniczna polityka Rosyi miała być zmodyfikowana do tego stopnia, żeby się odwróciła od Anglii, a wyciągnęła rękę ku Niemcom, to mybyśmy byli zmuszeni przewidywać nowe klęski nieszczęśliwego naszego sojusznika. Nieuniknionem następstwem takiej zmiany frontu byłoby wznowienie kwestyi dalekiego Wschodu, bo interesem Niemiec będzie zawsze pchać Rosyę do oceanu Spokojnego. Nie będzie im to trudnem, jeżeli ich rady znajdą posłuch w Petersburgu, bo nie brak przecież Rosyan, których myśli i ambicye zwracają się zawsze jeszcze na daleki Wschód“.

Nastąpnie były minister przestrzega Rosyę przed polityką, którąby odstręczała Japonią — a Japonia nie zgodzi się nigdy na powrót Rosyi do oceanu Spokojnego. To dyplomacya rosyjska powinna dobrze zrozumieć. Dziś Anglia stoi za Japonię, jutro mogą stanąć z nią i Zjednoczone Stany. Czyż nie wystarcza to dla przekonania Rosyi, gdzie leżą jej interesy i jakim powinien być kierunek jej polityki zagranicznej?

Prostowanie ksiąg gruntowych a lichwa gruntowa.

Ze sfer notaryalnych otrzymujemy następujące uwagi:

Pod tym tytułem w numerze 211 „Słowa Polskiego“ umieszczony artykuł posła p. Wincetego Jabłońskiego zapowiada projekt ustawy, mocą którego zabronionem zostanie legalizować takie kontrakty kupna które opiewają na niewydzieloną część przedmiotu nieruchomego, podczas gdy w rzeczywistości kupujący nabywa część fizycznie oddzieloną i jemu w fizyczne posiadanie oddaną, i że osoby uprawnione zawodowo do spisywania lub legalizacyi dokumentów, a więc notaryusze, adwokaci i urzędnicy sądowi, działający wbrew tym przepisom, odpowiadać będą w drodze dyscyplinarnej.

Ponieważ przedłożenie i uchwalenie takiego projektu ustawy z powodu reformy wyborczej i innych spraw pilniejszych wyczekiwać musi jeszcze czas dłuższy, dotąd nawet w przybliżeniu niewiadomy, przeto zwracamy uwagę tak referenta tego projektu posła p. Jabłońskiego, jakoteż prezydya wszystkich sądów, Izb notaryalnych i adwokackich, aby już obecnie same zarządziły lub odpowiednie wyjednały rozporządzenia, aby zawodowo dokumenta spisujący i legalizujący notaryusze, adwokaci i urzędnicy sądowi na zapowiedziane w powyższym kierunku przepisy prawne więcej zwracali uwagi i wszelkie przedłożone do legalizacyi dokumenty dla uniknięcia pozorności i nieważności dokładnie badali i dotyczące strony o zgubnych skutkach podobnej niezgodności pouczali, ewentualnie, aby podobnym interesom prawnym swej czynności i autoryzacyi urzędowej odmawiali.

Jeżeli się bowiem zważy, iż konkurencya w spo rządzaniu dokumentów w naszym kraju doszła do niebywałych rozmiarów, a nawet zeszła na niewłaściwe i niegodziwe tory, i że legalizacya sądowa potwierdza tylko podpisy stron bez względu na treś i ważność dokumentów, przeto łatwo zrozumieć można, że przy tak powierzchownem traktowaniu spraw majątkowych, dość często aż do głę i egzystencyi sięgających i przy rozkorzenionem pieniactwie ludności wiejskiej, powołane do tego czynniki autoryzowane przyczyniają się choćby nawet mimowolnie i nieświadomie do nieczystych interesów, do zanieszyszczenia ksiąg gruntowych wszelkiego rodzaju lichwą gruntową i gotują dla nieoświeconej ludności zamiast zbawiennej pomocy prawnej tylko oczywistą ruinę majątkową.

Tych kilka uwag niechby posłużyło powołanym czynnikom do traktowania tak ważnych spraw majątkowych, nie według martwej litery instrukcyi sądowej, lecz według sumienia obywatelskiego i dla dobra ogólnego!

Galicya w cyfrach.

Ciąg dalszy.

Statystyka rolnicza.

W r. 1903 było w Galicyi 18,352.020 parcel gruntowych i 2,098.720 posiadaczy opłacających podatek gruntowy. Z ogólnego obszaru 7,849.252 hektarów ziemi przypadało na rolę 48·4 prc., na lasy 25·8 prc., łąki 11·2 prc., pastwiska i połoniny 9·5 prc., ogrody

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21. 4617

ASFALT GORĄCY DO IZOLACYI FUNDAMENTÓW
PAPA DO KRYCIA DACHÓW
LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów
SMOŁA DESTYLOWANA do dachów i drzewa
ASFALT do osuszania zawilgoconych ścian, niszczy grzybek drzewny w budynkach
PŁYTY izolacyjne do fundamentów

Tapety
Materye na meble, portyery, firanki, story, dywany, chodniki, meble stylowe do wszelkich pokoi niemniej własna pracownia tapicerska poleca oraz wszelkie dekoracye,
W. Primus & S. Iglicki
4043 Lwów, ulica Jagiellońska l. 12.

1·4 prc. Z całej przestrzeni rolnej oddanej pod uprawę w r. 1904 zajęła najwięcej (17·7 prc.) uprawa owsa, następnie 16·5 prc. uprawa żyta, 14·4 prc. ziemniaków, 12·2 prc. pszenicy, 8·8 prc. jęczmienia, 9 prc. koniczyny, 3·9 prc. nasion strączkowych, 2·1 prc. kukurudzy. Ugorem pozostało 7·4 prc. ziemi uprawnej. Zebrano w r. 1904 ziemniaków 61½ milionów cetnarów metrycznych, żyta 7,141.880, pszenicy 6,080.898, owsa 4,746·361, jęczmienia 2,997.626, kukurydzy 894.292 cetn.

Z obszaru lasowego w ilości 2,012.557 hektarów przypada na lasy państwowe i pod zarządem państwa 14·4 prc., inne lasy publiczne 7·1 prc., fideikomisowe 1·9 prc., kościelne 3·9 prc., inne prywatne 72·7 prc. Lasy szpilkowe zajmują przestrzeń 933.635 hektarów, liściaste 583.085 hektarów, mięszane 496.837 hektarów. Przyrost roczny wynosi 7,531.646 metr., w tem 52 prc. drzewo materyałowe, 48 prc. drzewo opałowe.

Nowe obciążenie hipoteczne posiadłości gruntowej i miejskiej w r. 1903 wynosiło w Galicyi 119,515.000 koron, a po potrąceniu wykreśleń hipotecznych 28,296.000 koron. Z tego przyrostu obciążenia hipotecznego przypada połowa (14,364.000 koron) na posiadłość ziemską tabularną.

Statystyka górnicza.

Z końcem r. 1903 było w Galicyi prócz monopolu soli i przedsiębiorstw naftowych 49 posiadaczy kopalń, obejmujących przestrzeń nadanych miar górniczych 19.210 hektarów, w tem 12.393 hektarów węgli mineralnych, 2721 rud żelaznych. W r. 1903 wynosiła produkcya węgla kamiennego i brunatnego w Galicyi 8,807.769 cetnarów metrycznych, wartości 4,365.986 koron, produkcya nafty 6,725.078 cetn. metr., wartości 17,101.312 kor., wosku ziemnego 28.494 cetn. metr., wartości 4,350.193 kor., rudy ołowianej 72.412 cetn. metr., wartości 846.650 kor., rudy cynkowej 48.832 cetn. metr., wartości 50.444 kor., rudy żelaznej tylko 840 cetn. metr., wartości 336 kor. Wartość żelaza lanego i cynku, wyrabianego w hutach galicyjskich wynosiła 2,796.261 koron.

Soli kamiennej, fabrycznej i warzonki wyrobiono w r. 1903 w Galicyi 1,637.628 cetn. metr., wartości monopolicznej 17,521.379 kor.

W kopalniach i hutach galicyjskich w r. 1903 pracowało 16.605 robotników, w tej liczbie w kopalniach węgla 4.497, soli 2.582, nafty i wosku ziemnego 8.113 osób.

Wydatki kas brackich prowizyjnych w r. 1903 wynosiły 216.471 kor., kas chorych 121.228 kor.

Statystyka ubezpieczeń oraz szkód od ognia i gradu.

Suma ubezpieczeń od ognia w r. 1902 wynosiła w galicyi 1.390 milionów koron, wypłaconych szkód 6,290.000 koron.

W r. 1903 było w Galicy 2.588 pożarów w 1826 gminach, które spaliły lub uszkodziły 13.673 budynków. W całej Austryi uszkodziły pożary 23.330 budynków, na Galicyę więc przypada niespełna 60 prc. całej ilości spalonych budynków, głównie chat wiejskich. Oszacowana szkoda zrządzona pożarami, wynosiła w całej Austryi 55,448.700 koron, z tej sumy w Galicyi 20,246.400 koron, czyli przeszło 36 prc. Najważniejszą przyczyną pożarów w Galicyi była nieostrożność w obchodzeniu się z ogniem i światłem (w 391 wypadkach) zwłaszcza w dzień i podpalenie (w 228 wypadkach).

Grady uszkodziły w Galicyi plony na 298.688 hektarach i wyrządziły szkodę w sumie 10,336.400 koron.

Z pośród osób dotkniętych pożarem było 8.613 właścicieli budynków ubezpieczonych na ogół 13.673 spalonych budydynków. Z pośród osób, którym spaliły się ruchomości, było ubezpieczonych 4.199 na ogół osób 9.995, które doznały szkody. Na ogół 99.690 osób dotkniętych klęską gradową, było ubezpieczonych tylko 1.103, a wypłacone szkody od gradu w r. 1902 wynosiły 602.000 koron.

Statystyka zawodowa.

W r. 1900 żyło w Galicyi z rolnictwa i leśnictwa 5,603.385 ludu, z tej liczby było czynnych w zawodzie 3,237.755 osób, a to 1,526.608 Polaków, 1,684.980 Rusinów, 23.452 Niemców.

Z górnictwa i przemysłu żyło w Galicyi 641.725 osób, z tej liczby było czynnych w zawodzie 228.504 osób, a to 179.135 Polaków, 25.375 Rusinów, 19.152 Niemców.

Z handlu i komunikacyj żyło w Galicyi 394.622 osób, z tej liczby było 118.078 czynnych w zawodzie, o to 95.297 Polaków, 6.618 Rusinów, 14.753 żydów.

Urzędników publicznych było 59.223 (razem z rodzinami 152.622 osób), w tej liczbie 45.442 Polaków, 8.286 Rusinów, 3.510 Niemców.

W armii czynnej było w Galicyi 70·865 osób, w tej liczbie 28.400 Polaków, 18.144 Rusinów, 14.358 Niemców, 6.674 innych.

(Dok. n.)

Młodzież polska w Leoben.

Wydział stowarzyszenia „Czytelnia Polska w Leoben“ ogłosił drukiem sprawozdanie za minione cztery lata: 1901, 2, 3 i 4. Ciekawy to i bardzo zajmujący przyczynek do dziejów sporego odłamu naszej młodzieży, zmuszonej kształcić się poza obrębem kraju.

„Czytelnia“ Leobeńska jest jednem z najdawniejszych ognisk akademickiej młodzieży naszej za granicą, istnieje bowiem już przeszło ćwierć wieku; jest oazą dla serca, a redutą dla duszy polskiej, jest owym głazem bodącym zawsze niewzruszenie fale germańskie na którym już od dłuższego czasu widnieje aż nadto wyraźnie przesiąkła dla nas jadem zawiści piana hakatyzmu.

Sprawozdanie rozpada się na 2 główne działy informujące nas o stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych t. z. o gospodarce stowarzyszenia.

Na samym wstępie poruszoną została przykra i drażliwa kwestya rozłamu wśród stowarzyszenia. Część młodzieży zwącej się „postępową“, wystąpiła przed kilku laty z „Czytelni“ i założyła odrębne tow. pod nazwą „Promień“.

Nowe towarzystwo rozpoczęło walkę z „Czytelnią“, atakując ją w jednem z czasopism artykułem pełnym zjadliwości i nieuzasadnionych zarzutów. Bardzo rozsądnem trzeba nazwać postępowanie Czytelni, że niewdając się w frazesową polemikę, która najczęściej zamiast wyświetlić prawdę, rzecz całą bardziej zagmatwa, oddała całą sprawę do rozstrzygnięcia sądowi obywatelskiemu. Wyrok sądu był dla „Czytelni“ korzystny, bo zrehabilitował ją najzupełniej, nie rzucił jednak i na odszczepieńców kamieniemiem potępiania, twierdząc w wydanem orzeczeniu: że wina tu była po jednej i po drugiej stronie, nie zła wola, lecz młodzieńcza krewkość i niezdolność zrozumienia strony przeciwnej. Na szczęście kwestya sporu sama się z biegiem czasu załatwiła i umorzyła. Młodzież nasza wierna hasłom: „jednością silni!“ i „wspólna moc tylko zdoła nas ocalić“ przestała wpisywać się do stowarzyszenia „Promień“, który też niepodsycany zupełnie, w maju 1903 przestał istnieć, czem — jak czytamy w sprawozdaniu — złożył najlepszy dowód, że w Leoben drugie stowarzyszenie polskie nie ma racyi bytu, że wobec żywiołów nam nieprzyjaznych musimy się łączyć w jedno ognisko, gdyż tylko w ten sposób zdołamy się oprzeć i wyrobić sobie możliwe warunki bytu“.

Stosunki z Niemcami, które dawniej były najzupełniej harmonijne, zaczęły się od dłuższego już czasu gwałtownie pogarszać. Snać, że: „der gute, deutsche Michael“, który miał wiele zalet prawdziwych, a przedewszystkiem: był gościnnym i towarzyskim, stara się coraz szybciej przeistoczyć w butnego, pruskiego junkra i z pewnością już wkrótce należeć będzie do mytów.

Wydział stowarzyszenia studentów niemieckich postąpił wprost brutalnie wobec Polaków, których przecież, jako g o ś c i, przybyłych czerpać naukę z krynicy wiedzy niemieckiej, uważać należy. Oto oświadczono młodzieży naszej kategorycznie, ażeby przy uroczystościach i obchodach n i e ś p i e w a ł a p o p o l s k u i równocześnie wysłano do gminy miasta pismo tej treści, że oni (Niemcy) n i e r ę c z ą z a n i c, jeżeli Polacy będą i nadal śpiewali pieśni polskie na ulicy. Na takie dictum zawiadomiła Polaków gmina miasta Leoben (którego obywatele nawiasem rzekłszy zarabiają od Polaków corocznie k i l k a d z i e s i ą t t y s i ę c y k o r o n!), że odtąd uroczystości polskie odbywać się mogą tylko za jej zezwoleniem.

„Żądania Niemców — czytamy dalej w sprawozdaniu — ażebyśmy przestali śpiewać po polsku, uznaliśmy za nieuzasadnione i zawiadomiliśmy o tem wydział niemiecki. Równocześnie z powodu, że postąpienie Niemców wobec nas było w najwyższym stopniu

---

62)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzenka.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Siwowłosa matrona uznaje takie kochanie za stosowne, więc bez namysłu wsypuje do synowskiego puharu proszek cygańskiego ziela.

W tem nadchodzi Mścisław w zbroi i żegna matkę.

— Napij się synu z tego puharu na pomyślność twoją a moją pociechę.

— Z tego?... — pyta Mścisław Czarny, wskazując palcem na kielich.

— Z tego!

— Widziałem matko z tamtej komnaty, że za radą wiedźmy, coś tam do niego wsypałaś. Wiedz jednak, że pan na Skalincach i Skalinie a syn twój Mścisław dla twego spokoju i trucizny się nie lęka. Na twoje szczęście, białowłosa gołąbko! — pocałuj mnie. — Wychyla kielich i nadstawia usta do pocałunku.

Trąby grają powtórnie za sceną. Zasłona spada — prolog skończony.

Posypały się rzęsiste oklaski. Ktoś z galeryi krzyknął „autor“ a na ten znak cała sala zahuczała potężnym szumem: „autor! autor! autor!“...

Jest coś w oklaskach porywającego, podobnie jak w okrzykach „hurra“ przed atakiem na bagnety. Najzimniejsi zapominają na chwilę o swej powadze, biją w dłonie zapamiętale i cieszą się szczęściem oklaskiwanej osoby. Cóż dopiero ci, którzy z autorem współczują.

Oczy Zosi zachodzą łzami radości. Przechyla się przez baryerkę, bije bezprzestannie w małe dłonie i patrzy roziskrzonym wzrokiem na zasłonę w zasłonie, przed którą wywoływany autor ma się ukazać.

Mała zasłonka drgnęła, cofa się wstecz; artyści w średniowiecznych strojach występują jeden za drugim a między nimi w czarnym nowożytnym anglezie — autor.

Wyszedł a raczej dał się wyciągnąć i stanął bezradny przed tysiącem dłoni wprawionych w nerwowy taniec.

Tak, to on... ten sam młodzieniec z profilem Grottgerowskiego bohatera przy urnie z losami.

Kiwnął głową publiczności krótko, sztywnie, jak młody capek podrażniony wyzywaniem, postąpił w prawo i lewo, splątał się nogami i odszedł z miną zabawnie obojętną.

„Zostaw mnie ojcze w spokoju“ — przypomina sobie panna Ogińska słowa starego Guzowskiego — „Nie chcę twego majątku. Na chleb i mleko zarobię sobie sam“. Ot i zarabia — a jak!

Wspaniała obojętność bije z tych słów, gdy po nich następuje piękny czyn; wspaniała szlachetność bije z tych rysów, gdy za nimi widzi się ognistą, natchnioną duszę. Mścisław Czarny pijący z brawurą zatrute wino dla spokoju matki, to nikt inny, jeno sam autor, odrzucający z brawurą ojcowskie dostatki dla miłości piękna i swobody.

Panienka czuje się porwaną burzą oklasków i żywą sympatyą dla autora; pragnie gorąco, aby cały ten wieczór był mu nieprzerwanym objawem wielkiego tryumfu.

A publiczność, zdaje się dzielić to samo pragnienie, wywołując Spartacusa raz, drugi i trzeci.

Może tego jak na początek trochę za wiele, czyż jednak publiczność liczy się kiedy z logiką i konsekwencyą.

Autor zaimponował jej zarówno śmiałem, jędrnem słowem ze sceny jak i ukazaniem się przed zasłoną — więc bije brawo bez końca.

Wreszcie, lubo galerya wciąż jeszcze próbuje podtrzymać nastrojowy huczek, uciszyło się w amfiteatrze.

— Może wam, moje panie, przedstawić autora?... — pyta naczelny redaktor „Jutrzenki“, wtykając rudawą bródkę między żonę a pannę Ogińską.

— Przedstaw Tolu, przedstaw! — woła pani Felicya, spoglądając już z góry tryumfalnie po przeciwległych lożach. — Autor będzie tu... zobaczą go stamtąd, z naprzeciwka. Dobrze, niech widzą i zazdroszczą.

W kilka minut potem, drzwi loży stuknęły. Na progu ukazał się autor, prowadzony przez Raszyńskiego pod ramię.

— Pan Guzowski! — przedstawił go Anatol, poczem dodał: — Moja żona, panna Ogińska, pan Wilak.

Młodzieniec ukłonił się, podał rękę Wilakowi i rozglądnął się, jakby dla kontroli czy jeszcze kogo nie dojrzy w ciemnym kącie. Anatol podsunął mu krzesło.

— Wstęp bardzo szczęśliwy — zadzwoniła swym melodyjnym głosikiem pani Felicya. — Publiczność przyjęła pańską pracę bardzo przychylnie. Sądzę, że dalsze sceny sprawią nam taką samą a może i większą przyjemność niżeli dotychczasowe.

(C: d. n.)

Za dobroć towaru gwarancya!
Płótna
Szyfony
Stołową bieliznę
Skarpetki i pończochy
Bieliznę gotową
i na zamówienia
Kapy do prania
od zł. 1·60
polecają 4299
GUDIENSA nast.
Mieszkowski i Sołtys
Lwów, Hotel Europejski

Płaszcze i peleryny gumowe
w najnowszych fasonach i wzorach
poleca
Specyalny skład
Linoleum i Ceraté
Lwów — Karola Ludwika 3

niekoleżeńskiem, uznaliśmy wszelką pracę wspólną za niemożliwą, wystąpiliśmy z wydziału (dla spraw ogólno akademickich, do którego należeli 2 polscy delegaci) i nie będziemy brali odtąd żadnego udziału w uroczystościach ogólno akademickich“.

Przyznać trzeba, że pobyt młodzieży naszej w Leoben, w środowisku tak wrogiem, przyjemnym nie jest wcale i że jedyną odpowiedzią na brutalność Niemców, byłoby opuszczenie akademii leobeńskiej i dalsze zdobywanie wiedzy górniczej na swoich śmieciach. Sprawę tę omawiano na ostatnim zjeździe górników w Krakowie, który uchwalił w zasadzie potrzebę akademii górniczej w kraju, nad czem jednak gruntownie zastanowićby się należało. Czytelnia polska w Leoben złączoną była ścisłymi węzłami z pokrewnemi duchem stowarzyszeniami t. j. z „Ogniskiem“ w Wiedniu, z „Czytelnią polską akademików rolników“ w Taborze i z „Ogniskiem“ w Gracu. Była członkiem zwyczajnym „Ogniwa“ i przez delegatów swych brała udział w obradach tego związku towarzystw kształcącej się młodzieży.

Jako członek zwyczajny T. S. L. rozwijała w tym kierunku żywą działalność, aby wszyscy akademicy Polacy do T. S. L. przystępowali. Starała się także „Czytelnia“, ażeby utrzymać nierozerwalnie, jak największą łączność z dawnymi jej członkami, którzy też w archaicznym terminie górniczym niemieckim noszą miano: „alte Hauser“ lub „bemooste Haupter“, a po swojsku, po naszemu nazywają się: staremi strzechami (S. S.) Dobre to i stosowne miano dla druhów okrytych siwizną i bliskie nam, tak jak swojską i bliską jest ta wrosła głęboko zrębami w ziemię strzecha ojczysta, choć omszona i pochylona ku ziemi pod lat brzemieniem, ale tradycyom wierna, ale łącząca nas trwałem ogniwem z drogą przeszłością. W odezwie do dawnych kolegów S. S. porusza wydział Czytelni sprawę praktyki wakacyjnej.

Wskutek rozłożenia studyów na akademii górniczej w Leoben z trzech lat na cztery, pozostają każdemu jeszcze jedne do dyspozycyi wakacye, które możnaby poświęcić praktyce zawodowej górniczej lub hutniczej. Wydział udaje się z gorącą prośbą do wszystkich polskich górników, ażeby swym młodszym kolegom podali rękę pomocną i wzywali ich do pełnienia praktyki w czasie wakacyj pod warunkami jakiemikolwiek nawet zupełnie bezpłatnie.

Na akademii górniczej w Leoben istnieje towarzystwo wspierania biedniejszej młodzieży t. z. „Unterstützungsverein“. Towarzystwo to subwencyonowane przez Wydziały krajowe i Rady gminne rozporządza znacznymi funduszami. Dawniej byli Polacy również czynnymi członkami tego Towarzystwa i pobierali tam zapomogi. Od czasu jednak jątrzenia się różnic narodowych w pośród kolegów i ostrych nieraz z tego powodu docinków, postanowili Polacy nieprzyjmować żadnych wsparć od Niemców i założyli w łonie Czytelni „Kółko Bratniej pomocy“ prawie o własnych tylko siłach. Kółko to rozporządza funduszami bardzo małymi, bo kapitał żelazny liczy zaledwie 1000 kor., mimo to wypłacało w r. 1904 stałe zapomogi miesięczne 4 kolegom a 40 kolegom udzieliło krótko i długoterminowych pożyczek.

Ze sprawozdania bibliotekarza dowiadujemy się, że od czasu podziału księgozbioru na część naukową i beletrestyczną, i oddania tych działów osobnym zawiadowcom, znajduje się wszystko w porządku, jak najlepszym. Dział naukowy liczy około 800, beletrystyczny 1000 tomów. Ponieważ Czytelnia małą tylko część dochodów bieżących zużywać może na zakupno dzieł nowych, zwraca się z prośbą do autorów, aby księgozbiór raczyli wspomagać, co niewątpliwie znajdzie żywy oddźwięk w sercach zawsze do ofiarności gotowych naszych nakładców.

Mając nie mniej rozwój fizyczny na oku, założono w łonie Czytelni „Klub szermierski“, który nie tylko jako sport bardzo jest zdrowy, lecz także z powodu licznych napaści ze strony butnych junkrów bardzo nieraz do celów praktycznych przydatny. Prócz szermierki ćwiczy się „Klub“ także w strzelaniu do celu i daje częstokroć inicyatywę do urządzania letnich wycieczek w góry, a zimą do uprawiania sportu saneczkowego (Roddeln), rozwiniętego w krajach alpejskich.

W zaborze rosyjskim.

Mimo ostrzeżeń prasy demokratyczno-narodowej społeczeństwo nasze pokładało nadmierne nadzieje na „kadetów“ i dlatego obecnie pod wpływem wieści z Petersburga tak się oburza na

„zdradę kadetów“

Jakkolwiek, jak się nam zdaje, pesymityczne wnioski, wyciągane z dotychczasowego zachowania się wobec nas rosyjskich konstytucyonalistów demokratycznych, są przesadne, za niewątpliwe jednak uważać możemy kilka faktów. Przedewszystkiem więc uznać musimy, że „kadeci“ widzą niechętnie wyodrębnianie się naszych posłów w osobne grupy narodowe i że całe stronnictwo nie życzy sobie wysuwania autonomii Królestwa na plan pierwszy. Niewątpliwem jest też, że całe stronnictwo pragnęłoby, aby ta autonomia nie była zbyt rozległą i aby wszystkie zasadnicze kwestye społeczne i polityczne rozstrzygały się jednolicie dla całego państwa w Dumie.

Zachowanie się Rosyan wobec kwestyi autonomii jest takie, że p. Massonius oświadczył korespondentowi warszawskiego „Słowa“, co następuje: „Trzeba powiedzieć sobie otwarcie, że nasz pomysł autonomii polskiej był bardzo nieszczęśliwym politycznym dezyderatem... Oto co się ruszymy z nim, jesteśmy w mniejszości, a nawet osamotnieni“...

Oświadczenie p. Massoniusa świadczy tylko o jego rozdrażnieniu, Polacy nie mogą wyrzec się tego, co stanowi minimum naszych żądań narodowych, tego, czego chcą wszystkie stronnictwa polskie i muszą walczyć o niezbędne warunki swego istnienia choćby z całą Rosyą.

Zła wola kadetów jest dla nas dość widoczną. Opierając się na dawnych ich oświadczeniach i odezwach, możnaby się spodziewać, że sami poruszą kwestyę autonomii Polski, a już tem dziwniejszem wydaje się nieprzyjęcie tej kwestyi pod błahymi pozorami do adresu do tronu, gdy Polacy ją sami poruszyli.

Nie ulega to dla nas najmniejszej wątpliwości, że wszystkie zarzuty, jakie prasa rosyjska stawia deklaracyi posłów polskich, są błahymi tylko pozorami i jest to wprost bolesne i haniebne, że znajdują się organy polskie, które wszystkie te wykręty usprawiedliwiają.

Deklaracya opierała protest swój przeciw zaprzeczeniu odrębności Królestwa, zawartemu w nowych ustawach zasadniczych na naszych prawach historycznych i na jednomyślnej woli całego narodu, zawierała też wyraźne zaznaczenie, że Polacy przychodzą do Dumy walczyć zarówno o swoje prawa, jak i o wolność powszechną dla całego państwa.

Mimo takiej treści, kadeci dostrzegli w deklaracyi to i owo, czego w niej wcale nie było. Z przytoczonego przez nas w sobotę artykułu „Rieczy“ widzimy, że organ stronnictwa zarzuca nawet Polakom niedwuznacznie dążności separatystyczne.

„Gazeta Polska“ bardzo trafnie z tego powodu pisze:

„Ze stanowiska rosyjskiego nie należałoby zapominać, że posłowie polscy powołali się na akt międzynarodowy, z którego płyną prawa zarówno dla nas, jak dla Rosyi. Powołali się na artykuł traktatu wiedeńskiego, który dla nas tworzy podstawę prawną autonomii, ale dla Rosyi tworzy prawny tytuł posiadania Królestwa Polskiego. Upatrywać w tem myśl separatyzmu można chyba tylko — przez omyłkę. Powołanie się posłów polskich, wobec parlamentu rosyjskiego, na traktat, który zapewnił Rosyi posiadanie Królestwa Polskiego, jest, ściśle biorąc, potwierdzeniem z ich strony prawowitości tego posiadania. O to mogliby do nich mieć pretensyę chyba tylko ci, którzy nie chcieliby tego posiadania uznawać. Ale jakim sposobem może się o nią gniewać Rosyanin w imię jedności swojego państwa?“

Trafne też uwagi o deklaracyi zamieszcza w „Dzwonie Polskim“ p. Wł. Studnicki, mimo, że w czasie wyborów występował przeciwko Demokracyi Narodowej.

„Nie o nadanie autonomii przez Izbę petersburską Królestwu nam chodzi, lecz postulatem naszym być winna restytucya odrębności politycznej Królestwa z 1815—31 r., przyczem rewizyi może uledz sfera spraw wspólnych. Idzie o to, aby Izba przyznała historyczne prawa na odrębność polityczną Królestwa, gdyż te prawa, jako nie od niej pochodzące, nie będą mogły być przez nią prawnie cofnięte. Więc też silną stroną deklaracyi posłów polskich jest to, że opiera ona odrębność na jego prawach historycznych. Stosunek zaś Izby rosyjskiej do tej deklaracyi określi jej rzetelne zamiary względem naszych dążeń narodowych“.

W każdym razie nie trzeba zapominać, że

kadeci nie wypierają się

urzędowo swych zobowiązań co do autonomii i że ostatnie nawet ich oświadczenia zawierają pewne furtki, które pozwolą im, gdy do tego będą zmuszeni, ująć się za autonomią Polski nawet w obecnej Dumie, chociaż, jak utrzymuje korespondent „Kuryera Litewskiego“, ich zdaniem właściwem jest, „że o autonomii Polski stanowić może tylko jedynie Izba, zwołana przez powszechne, tajne i t. d. głosowanie. Przeto sprawę autonomii rozstrzygnie dopiero przyszła Izba, t. j. ta, którą z a l a t p i ę ć powoła do życia głosowanie powszechne, tajne i t. d.“

Już nawet w tym artykule „Rieczy“, o którym pisaliśmy w sobotę, i który zawiera tyle rzeczy nam niechętnych, redakcya oświadcza, że uznaje „konieczność autonomii Polski“, że „obecne położenie jest bardzo pomyślne dla poważnego i szerokiego rozstrzygnięcia kwestyi autonomii Królestwa Polskiego“ i wreszcie, że „statut organiczny z r. 1832 daje autonomii gorsze podstawy, niż to możnaby zrobić teraz“.

Poseł Lednicki,

którego mowę o prawach narodowości znajdzie czytelnik w rubryce „z Rosyi“, wystosował w „Rieczy“ list otwarty do Milukowa, w którym to liście powiada, że pominięcie w adresie do tronu sprawy autonomii Królestwa „może dać powód do przypuszczenia, iż stronnictwo cofnęło wyrażoną w programie swoim obietnicę przeprowadzenia autonomii Królestwa Polskiego“.

Odpowiedź Milukowa, którą znamy dotąd tylko z obszernego telegramu „Kuryera Warszawskiego“, jest pełna uspokajających zapewnień. Między innemi prof. Milukow niezbyt zgodnie z obiektywną prawdą oświadcza, że „adresu nie należy uważać za wychodzący z łona jednego stronnictwa, a więc identyfikować z jego programem“. Dalej przypomina, że „autonomię Królestwa“ kadeci wpisali do swego programu, gdy im to mogło zaszkodzić w opinii rosyjskiej i zapewnia, że nadal dążyć też będą wytrwale do tego celu, gdyż chodzi nie tylko o dotrzymanie obietnicy, ale o rzecz, ściśle związaną z duchem programu.

„Nasze poglądy — kończy Milukow — na prawa zasadnicze są zupełnie jednakowe z waszemi, a jeśli jest nawet pewna różnica w uzasadnianiu, a przeto i pojmowaniu tej autonomii, do której jednakowo dążymy, to przekonany jestem, iż różnica ta nie przeszkodzi wprowadzeniu w życie jednakowo drogich nam zasad“.

Nawiasem wspomnieć warto, że projekt adresu do tronu, pisał własnoręcznie jeden z koryfeuszów stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego p. M. M. Winawer, o którym „Telegraf“ (pismo żydowskie) pisze, że urodził się w Warszawie i tu skończył gimnazyum i uniwersytet. Jego pracę o polskiem prawie zwyczajowem wydała Kasa Mianowskiego.

„W r. 1886 — pisze „Telegraf“ — przeniósł się do Petersburga. Tam został jednym z założycieli związków adwokackiego i literackiego. Był członkiem biura Kadetów, a teraz jest członkiem komitetu centralnego i przewodniczącym wydziału wykonawczego tej partyi. Następnie jest czynny w wielu towarzystwach żydowskich i wiceprezesem związku równouprawnienia żydów. Dodać należy, że, o ile słyszeliśmy, dawni koledzy-Polacy W., zerwali z nim stosunki, uważając go za zaprzańca który wyrzekł się polskości dla interesu“.

Co się tyczy posła Lednickiego, który mimo, że należy do krańcowej lewicy Koła polskiego z Litwy i Rusi, odgrywa w niem wybitną rolę, dzięki swym zdolnościom, petersburski korespondent „Czasu“ pisze:

„Wychowany w Rosyi, wykształcony na prawnika w Jarosławiu, mieszkał, działał, karyerę zrobił w Moskwie. Nabył dobra w smoleńskiej gubernii, w powiecie nawpół polskim. W jego uczucia polskie nikomu nie wolno wątpić. Skład jednak jego głowy, sposób jego myśli jest nieco odmienny, niż typu „Królewiaka“. Ułatwia mu to stosunki z „kadetami“, między którymi ma mir i sympatyę, lecz z drugiej strony wywoływać może nieporozumienia z posłami z Królestwa. Uniknięcie tych nieporozumień będzie z obu stron probierzem taktu i talentu politycznego“.

Mimo swej przynależności do stronnictwa „kadetów“, p. Lednicki rozumie widać dobrze, że pożytecznem jest wywrzeć na nich pewien nacisk w duchu autonomiczuym, dlatego też wziął się do organizowania w Dumie

klubu autonomistów,

który ma być międzypartyjny, tj. składać się będzie z posłów różnych narodów i przekonań, ale dążących do przeobrażenia Rosyi w państwo zdecentralizowane, czy nawet federacyjne.

Według depeszy „Kuryera Warsawskiego“ Klub ten dokonać ma klasyfikacyi terytoryów i wskazać, gdzie należy wprowadzić autonomię, a gdzie samorząd lokalny, opracowuje też projekt ustawy językowej.

W związku z organizacyą Klubu jest też odbywający się w Petersburgu

drugi zjazd autonomistów,

złożony z posłów i przedstawicieli pozaparlamentarnych różnych stronnictw i grup narodowych. O przebiegu obrad tego poufnego zjazdu dzienniki nie podają dątąd bliższych szczegółów. Wiemy tylko, że biorą w nim udział oprócz p. Lednickiego, biskup Roop, ks Tras.un, hr. Grocholski, prof, Baudouin de Courtenay, prof. Łu-

Akcyjny Bank Związkowy
dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodar. we Lwowie
przy ulicy Trzeciego Maja 7, I. piętro
183 otworzył z dniem 1 stycznia 1906
Oddział wkładkowy
i przyjmuje wkładki za oprocentowaniem: 4% z krótszem wypowiedzeniem 4½% z dłuższem wypowiedzeniem. Wkładki będą przyjmowane i zwroty uskuteczniane codziennie, wyjąwszy niedziel i świąt w godzinach urzędowych od: 9 rano do 1 popołudnia

Dr. Tarnawskiego wyrabiają 4025 i polecają Zajączek i Lankosz
Materye hygieniczne męskie i damskie
Kore do celów wodoleczniczych
we Lwowie ul. Teatralna 3 (naprzeciw katedry)

Mączka Gurgula
ulega łatwo i prawie całkowicie strawieniu, jak to wykazała próba trawienia sztucznego, przy której 99·36% uległo strawieniu. — Mączka ta wyszczególnia się nadto tem, że zawiera wielką ilość istot ulegających strawieniu w żołądku dzieci nawet w tym wieku, kiedy zdolność trawienia istot skrobiowatych u tychże jest jeszcze minimalną. Ilość bowiem istot skrobiowatych w mączce badanej wynosi tylko 34·58%, gdy 56·61% istot nie licząc wody i soli miner. przypadających na istoty białk., tłuszcze i cukry, ulegną wchłonieniu nawet u niemowląt w 1-ym okresie ich życia. Pod tym też względem przewyższa mączka dla dzieci St. Gurgula podobny przetwór zagraniczny, a mianowicie mączkę Kufeke. 113
Kraków, 28 maja 1905. Doc. dr. Ignacy Lemberger.

czycki z Kijowa, Szrag z Czernichowa, ks. Helowani ormianin, KrymGirej, potomek chanów krymskich, Kolubakin z Nowogrodu, Rosyanin, ale szczery zwolennik ustroju federacyjnego itd.

Wątpić można, czy zabiegi p. Lednickiego znajdują aprobatę stronnictwa konstytucyino-demokratycznego, które z wielką niechęcią np. dowiedziało się, że posłowie polscy porozumiewali się, „bezpośrednio“ w kwestyi autonomii Polski z tzw. „grupą pracy“.

„Próby — pisze „Riecz“ — porozumienia się osobno z głównemi partyami nie świadczą bynajmniej o znajomości terenu, na którym działać wypadło deputowanym polskim. Pytania, stawiane przez włościan co do zakresu autonomii i zwłaszcza co do programu agrarnego Polaków, powinny już im były dowieść niepewności ich śmiałej kombinacyi. Nowych trwałych związków dyplomacya ta nie wytworzy, a grozi zerwaniem starych“.

Wiadomości z Dumy i z Dumą związek mające tyle nam zajęły miejsca, że już tylko paru słowami wspomnieć musimy o rzeczach innych.

A więc 15 bm. pp. Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchowski, Aleksander Głowacki (Bolesław Prus), ordynat Adam hr. Krasiński, Leopold baron Kronenberg, ordynat Maurycy hr. Zamoyski, Stanisław Hassewicz, Karol Czarnowski, Piotr Drzewiecki i Czesław Klarner zawarli akt notaryalny, mocą którego przystępują do otwarcia pod Warszawą

prywatnego seminaryum nauczycielskiego,

które ma powstać w Ursynowie, w ofiarowanym przez hr. Krasińskiego pałacu. Potrzebna jest na urzeczywistnienie projektu suma 150.000 rubli, zawierający spółkę mają na razie przeszło 60.000 rubli.

Nowa zbrodnia socyalistów.

Agitatorowie socyalistyczni z powodu strajków szewskich postanowili między innemi bojkot pewnych przedsiębiorstw, od których brać roboty do domu absolutnie nie wolno. Szewca Milewskiego, na Rybakach podejrzywano, że sprzeciwia się temu rozkazowi i oto 18 bm. po 7 wieczór przybyło kilku wysłańców partyi dla dokonania rewizyi w mieszkaniu Milewskiego. Nie było go w domu, żona zaś daremnie zapewniała, że nie bierze on roboty od przedsiębiorców bojkotowanych.

Napastnicy rewidowali mieszkanie i niszczyli znaleziony towar, a gdy Milewska — pisze „Kuryer Warszawski“ — zaczęła krzyczeć, jeden powalił ją na łóżku, wtłoczył głowę w poduszki, a drugi przyłożył jej rewolwer do tyłu głowy i strzelił dwukrotnie. Jedna kula przebiła czaszkę na wylot i wyszła czołem, a za nią wytrysnął mózg. Gdy Milewski, który po g. 7 poszedł sobie nad Wisłę na ryby, powrócił do domu, zastał już zimne zwłoki żony. Stwierdził on zarazem, iż z komody zginęło mu 100 rubli gotówki.

Listy z nad Newy.

(Odpowiedź na mowę tronową).

Petersburg, 16-go maja.

Po kilkugodzinnej dyskusyi nad kwestyami formalnemi, około godz. 9-tej wieczorem Izba przystąpiła wczoraj do rozpraw nad wygotowanym przez komisyę z 33-ech przedstawicieli różnych partyj projektem odpowiedzi na mowę tronową.

Projekt jest dziecięciem ducha demokratów konstytucyjnych i zawiera w sobie cały ich polityczny program od powszechnego prawa głosowania począwszy, aż do przymusowego wywłaszczenia większych właścicieli ziemskich włącznie. Nawiasem mówiąc, między partyą „kadetów“ a „trudowikami“, jak przez skrócenie nazywani są członkowie partyi pracy, nastąpiła pewna scysya na gruncie formuły prawa głosowania. „Trudowiki“ pragnęli, aby w odpowiedzi na mowę tronową wyraźnie powiedziano, że Izba żąda powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania, Kadeci zaś ograniczyli się do mglistej formuły powszechnego prawa wyborczego, licząc się z usposobieniem bardziej konserwatywnych żywiołów Izby. Żywioły te zaczynają się już grupować. Przy pewnem głosowaniu nad kwestyą formalną, okazało się, że „prawych“ jest w Izbie około 40, gdy początkowo liczono ich tylko 10. Formuje się również „centrum“, w skład którego wejdą zapewne konserwatywniejsi „Kadeci“ i liberalniejsi październikowcy. Siły liczebne tej partyi nie są jeszcze znane.

Wracam jednak do dyskusyi wczorajszej. Zwrócić tutaj muszę uwagę na pewne akcenty mowy Rodiczewa. Powiedział on między innemi: „Jeżeli rząd, wbrew oczekiwaniu, poprze naszą pracę, to my nie będziemy żywić doń wrogich uczuć i będziemy pracowali z nim razem“. Zdaje się, że do możności tej pracy razem z rządem Kadetom bardzo już się spieszy.

Przeciwko przymusowemu wywłaszczaniu większych posiadaczy ziemskich, oświadczył się tylko jeden hr. Józef Potocki z Wołynia. Wskazywał on na to, że środek taki mógłby pociągnąć za sobą bankructwo państwa i wyrządzić wielkie szkody włościaństwu.

Mowę jego przyjęto bardzo chłodno, że nie rozległy się żywsze oznaki niezadowolenia, przypisać to należy wadliwej wymowie hr. Potockiego i niewłaściwemu akcentowaniu wyrazów, wskutek czego większość Rosyan nie zrozumiała zdaje się o co chodzi. Nie szczędzono natomiast oznak protestu, gdy przemawiał Skworcow z Astrachana, który dowodził, że Rosyi więcej szkody wyrządziła walka klasowa niż nadużycia urzędników. Mowę jego tak skutecznie zagłuszono kaszlem, że Skworcow, pomimo upomnienia Izby przez przewodniczącego, opuścił katedrę nie dokończywszy mowy. Natomiast żywe oklaski uzyskali za swe radykalne mowy Aładjin. Żyłkin i in., którzy od początku otwarcia Izby utrzymują w Izbie nastrój raczej wiecowy niż parlamentarny. Z tego wiecowo-manifestacyjnego okresu Izba wyjdzie zapewne nie prędko jeszcze.

Pewne symptomatyczne znaczenie przypisują niektórzy posłowie zachowaniu się publiczności, która w sporej gromadce dotrwała wczoraj przed pałacem Taurydzkim do północy. Po raz pierwszy bodaj od dnia otwarcia Izby, publiczność ta nie wznosiła żadnych okrzyków na cześć posłów.

— Wczoraj jeszcze wiwatowano na naszą cześć — mówił uśmiechając się melancholijnie jeden z posłów, — dziś przyjęto nas milczeniem a jutro może wołać będą „dołoj!“ (tj. precz).

Pesymizm na razie bezpodstawny, o ile wnosić można z rozmów toczonych w gromadkach oczekującej publiczności, Izba cieszy się dotychczas zaufaniem społeczeństwa. Sfery robotnicze zaś kontrolują ją w oryginalny sposób. Co wieczór na zakończenie obrad wyczekują przed pałacem wysłańcy rozmaitych organizacyi robotniczych, łapią wychodzących posłów i rozpytują ich, co się działo na posiedzeniu. Naogół robotnicy są, zdaje się, usposobieni dość niecierpliwie. Słyszałem jak jeden z nich z pozorów i zachowania wyglądający na inteligentnego agitatora, narzekał, że jeśli Izba podniesie sprawę 8-godzinnego dnia roboczego, to zanim to przejdzie przez Radę państwa, upłynie co najmniej rok.

Tak, społeczeństwo rosyjskie jest obecnie niecierpliwe. Chłopi mają nadzieję jeszcze w tym roku obsiać „pańską“ ziemię, a robotnicy chcieliby już jutro mieć 8-godzinny dzień roboczy, którego nie ma jeszcze ani niemiecki, ani francuski, ani angielski robotnik. Dlatego wszelkie, choćby najbardziej radykalne odpowiedzi na mowę tronową, nie zadowolnią ani chłopa ani robotnika rosyjskiego.

Aes.

Z Rosyi.

Debata adresowa w Dumie.

Środowe posiedzenie Dumy rozpoczęło się jak zwykle kilku drobnemi formalnościami, poczem przystąpiono do dalszego ciągu ogólnej debaty adresowej.

Rozpoczyna ją

pos. Siemionow (gub. Saratowska)

z partyi włościańskiej, zgadzając się na delikatność tonu adresu, ale równocześnie domagając się głębszego umotywowania wyrażonych w nim postulatów, grunt bowiem, z którego one wyrastają, jest znacznie głębszy. „Szereg krwawych zamieszek, szereg nieszczęść spadł na rosyjskie włościaństwo: pożar, który ogarnął państwo, jest tak wielki, że dość będzie jednej iskry, aby wybuchły płomienie, dość będzie jednego starcia, jednego nieurodzaju w jakiejkolwiek okolicy, a odegrają się wypadki straszliwe“. A dalej mówił „żadne półśrodki nie doprowadzą do celu. Naród rosyjski doprowadzi do końca swą pracę i otrzyma to, czego żąda. Jest oślepiony. Samson, któremu odrosły włosy, jeżeli nie uczyni się zadość jego żądaniom i on wstrząśnie kolumnami i pod gruzami gmachu państwowego pogrzebie siebie i swoich gnębicieli“.

Pos. Zabołotnyj (gub. Podolska)

wychodząc z założenia, że nie wiadomo, jak długo Duma będzie mogła pracować — 24 godzin, czy całych pięć lat — domaga się włączenia do adresu jaknajwiększej liczby najpilniejszych postulatów. Przedewszystkiem więc żądanie zupełnego zniesienia kary śmierci powinno być w adresie wyrażone bardziej kategorycznie. Dalej powinno się wyraźnie powiedzieć, że przyszła reforma wyborcza powinna polegać na zasadzie czterolmiennego głosowania bez różnicy płci, wyznań, narodowości i t. p.

Pos. prof. Szczepkin (z Odesy)

w mowie bardzo kunsztownej wykazuje potrzebę przyjęcia tego adresu i rekomenduje, jako obecnie najdoskonalszy program kadetów, ponieważ kadeci nie zdolni są wprawdzie „cieszyć się widokiem rozigranego wodospadu ciał i straconych istnień“, jak to czynią rewolucyoniści, ale też z drugiej strony nie wierzą, aby wzburzony strumień życia narodowego można było powstrzymać w jego biegu nasypami ze starego rupiecia, jak to czyni biurokracya.

Pos. Sofonow (gub. kostromska)

żąda, aby adres był dokładnym wyrazem całego gniewu i bolu, który przejmuje serce ludu. Przedewszystkiem zaś domaga się, aby dokładnie sformułowano w adresie sposób załatwienia kwestyi agrarnej w duchu uchwał majowego zjazdu delegatów stronnictwa konstytucyjno demokratycznego.

Pos. Bondarew (gub. saratowska)

wskazuje na to, że w chwili, że gdy tu w Dumie toczą się narady nad oswobodzeniem Rosyi, w całem państwie szaleje dalej teror administracyi i kończy stwierdzeniem że wszystkie uchwały Dumy na nic się nie zdadzą dopóki lud nie zdobędzie władzy. Bez tego przedstawiciele narodu nie mogą rozstrzygnąć ani jednej kwestyi.

Pos. prof. Kuznim Karawajew

wygłasza wspaniałą mowę przeciw karze śmierci i domagając się natychmiastowego jej zniesienia, protestuje równocześnie przeciw stosowaniu zabójstwa, jako środka w walce politycznej przez rewolucyonistów.

Pos. Busłow (gub. samarska),

jako socyalista stwierdza, że lud pracujący nie oczekuje od Dumy szczęścia. On czeka tylko, aby Duma uwolniła go od nieszczęścia, a szczęście zdobędzie on sobie sam.

Pos. Lednicki (gub. mińska).

Zaczyna od stwierdzenia, że w adresie do tronu powinny znaleźć silny wyraz także nieszczęścia obcych narodowości, ponieważ „w szeregach rosyjskiego ruchu wolnościowego walczyli przedstawiciele wszystkich narodowości za powszechnie uznane ideały i dzisiaj, kiedy układa się odpowiedź przedstawicieli państwa; reprezentanci oddzielnych narodowości uważają za swój obowiązek wpomnieć w tym adresie o sobie i wyrazić przekonanie, że wysoka Izba nie zapomni o ich nieszczęściach w odpowiedzi na mowę tronową. Rosya składa się z rozmaitych krajów, które zjednoczyły się w dążeniu do lepszej przyszłości i sądzimy, że cała Duma połączy się z przedstawicielami oddzielnych narodowości. Słyszeliśmy przedstawicieli Królestwa Polskiego, duszącego się w ogniu i dymie prochowym.

Nie możemy jeszcze wysłuchać przedstawicieli Gruzyi. Nikt nie opowie tu jeszcze o spalonych wsiach i pogwałconych kobietach. Wiemy o krzywdach i ucisku które znoszą przedstawiciele wielu narodów, mieszkających w Rosyi. Wszędzie cierpią z powodu samowoli, z którą walczymy. Ze wszystkich stron podnoszą się błagalnie ręce pracującego włościaństwa i robotników, wołających o pomoc i błagając nas, abyśmy wszyscy razem stanęli w szeregach do walki za wolność wszystkich i o utwierdzenie zasad sprawiedliwości. (Oklaski). „Jest to bezsprzecznie wielki moment historyczny. Mówiono tu dzisiaj o wielkim filozofie rosyjskim (Sołowiew), który przed dwudziestu laty nazwał politykę „wzajemnem ludożerstwem“. Sądzę, że teraz nareszcie nadeszła chwila zaniechania ludożerstwa i zapanowania zupełnej wolności narodowego bytu. I nie jest to dążenie do wstrząśnienia podstawami państwa, ale zasady wiodąca do silnej przyszłości. Zjednoczmy się tedy w imię powszechnych zasad, skorośmy tu przyszli walczyć w imię powszechnej wolności. Wszystkie narodowości przejęte są tem dążeniem, a ja wiem, że i w narodzie rosyjskim głośnem echem odbija się nasio: „Pozwólcie narodom rozwijać się swobodnie!“ Nizko kłaniam się przedstawicielom rysyjskiego narodu i pozwalam sobie oświadczyć, że od narodu tego oczekujemy spełnienia naszych narodowych żądań, spełnienia tego o co walczyliśmy, ponieważ walka toczyła się nietylko o oswobodzenie klas społecznych, ale także o oswobodzenie narodów. (Ogłuszające i długotrwale oklaski).

Pos. Michajłyczenko (gub. Ekaterynosławska).

Jako robotnik i socyalista oświadcza, że lud soborny wierzy tylko tym szermierzom wolności, którzy nie boją się czynu i którzy gotowi są za wolność położyć życie. Robotnicy socyaliści muszą iść dalej niż autorowie adresu, mimo, że w Dumie jest ich tylko 14, ponieważ za niemi stoi potężna ulica. Są dwa magiczne słowa, które, jeżeli naród wypowie, Rosya będzie uzdrowiona, lecz słów tych nie wypowie mowca, a także i sam mowca wypowiedzieć ich nie chce na razie. Co się tyczy kwestyi robotniczej, to co do wyrażenia jej w adresie, mowca nie ma nic do dodania. „W adresie wspomniano o niej, i to wystarczy. Czego zaś potrzebujemy, to powiedziano bardzo wyraźnie w socyalno-demokratycznym programie, który zna cała Rosya“.

Pos. prof. Kowalewski (Charków)

chwali adres, ponieważ stojąc na gruncie ściśle konstytucyjnym, jest równocześnie zredagowany w słowach bardzo umiarkowanych, a więc zgodnie z duchem większości Dumy, która jest także bardzo umiarkowaną. Domaga się jednak, aby w adresie z większym naciskiem zażądano tych praw dla Dumy, bez których nie może ona spełnić nałożonych na nią obowiązków. Przedewszystkiem powinna Duma w adresie swoim zażądać przyznania jej prawa rozstrzygania o budżecie i zagwarantowania, że Izba wyższa nie będzie mogła do uchwalonego przez Izbę niższą budżetu wprowadzać żadnych zmian.

Po jednogodzinnej przerwie debaty wznowiono, ale zarazem pierwszy mowca pos. Siedielnikow w swej nieskończenie długiej mowie znudził tak Izbę, że zainte-

Jedyne w kraju
odpowiadające nowoczesnym wymaganiom
„Confidentia“
Przez c. k. Rząd konces.
Biuro informacyjne o stosunkach kredytowych
Lwów, ul. Karola Ludwika 5. Telefon 914
Informacye
o stosunkach kredytowych familijnych, firm i osób prywatnych.
Prospekty i kupony próbne bezpłatnie i franko.
5542
Specyalność:
inkaso kupieckie

10.000 par
trzewików płóciennych damskich, męzkich i dziecięcych otrzymałem i sprzedaję takowe po bajecznie tanich cenach, hurtownie i detailicznie
Izak Lauer
tylko ul. Karola Ludwika 61. (naprzeciw teatru miejskiego)
we Lwowie. 5133

resowanie jej dla dalszych mowców ogromnie zmalało. W takim nastroju Izby przemawiał następnie

ks. biskup von der Roop (Wilno)

w duchu wysoce religijnym i powołując się na konstytucyę daną ludziom przez Boga, konstytucyę dziesięciu przykazań, domaga się, aby o tej boskiej konstytucyi wspomniano w adresie.

„Jestem za tem — ciągnie dalej ks. biskup wileński — co należy przyznać klasie robotniczej, t. j. organizacyę wedle możności ochronienia jej przed uciskiem kapitalizmu w drodze ustawodawczej. Nie jestem przeciwnym temu, aby robotnikom dana była możność organizowania się i znalezienia w sobie niezbędnych sił do rozkwitu i rozszerzenia życia. Także i w kwestyi włościańskiej sądzę, że jest ona w Rosyi bardzo skomplikowana i bardzo niejednolita.

Sposób, w jaki kwestya ta będzie rozstrzygniętą w jednem miejscu, nie będzie odpowiadał stosunkom panującym w drugiem miejscu i dlatego jestem za tem, aby uznając potrzeby włościaństwa, jego opłakane położenie, równocześnie uznano, że pod względem kulturalnym i klimatycznym włościaństwo nasze rozpada się na oddzielne części i że dlatego kwestya włościańska nie może być rozstrzygniętą jedną formułą, ale przeciwnie dla jej załatwienia musi się przyjąć postanowienie kwestyi na gruncie jak najszerszym. Koniecznie potrzeba przy załatwianiu kwestyi włościanskiej patrzeć na nią z punktu widzenia włościan i dlatego powinna ona być załatwioną sprawiedliwie, aby usuwając krzywdy jednych nie krzywdzono drugich.

Następnie przemawia jeszcze szereg mowców, wśród których wyróżnia się

pos. prof. Karjejew (Petersburg),

który wygłasza cały referat na temat „godności jednostki ludzkiej i prawie każdej narodowości do autonomii kulturalnej“, poczem o godzinie $8^1/_2$ wieczorem ogłasza przewodniczący dyskusyę ogólną za zamkniętą i po przerwie zarządza drugie czytanie adresu i otwiera dyskusyę szczegółową.

NA DOBIE.

Dalsze plany Ukraińców;

Sensacyjne dwa tajne dokumenty ruskie, które podaliśmy przed kilku dniami i które odsłoniły przygotowania Ukraińców do wywołania generalnego strajki rozruchów ruskich w Galicyi, przygotowania czynione nawet według brzmienia dokumentów w pewnem porozumieniu z rządem centralnym — nie zostały ani jednem słowem zdementowane w „Dile“, co stwierdza najlepiej ich zupełną autentyczność. Co więcej, „Dilo“ teraz już zupełnie otwarcie powtarza to samo co poprzednio „Narodny Komitet“ polecał tajnie swoim mężom zaufania.

Poleca zatem „Dilo“ 1) Zgłaszać wszędzie jeden wiec po drugiem, bez względu na to czy będą one dozwolone, czy nie. 2) W każdym wypadku zabronienia wiecu apelować natychmiast do wyższych instancyj.

W ten sposób chce „Dilo“ zebrać statystykę wieców zabronionych, która to statystyka będzie w rękach posłów ruskich w parlamencie dowodem „ucisku“ rusinów w Galicyi przez Polaków.

3) „Na wszystkich zebraniach, czy publicznych czy innych tworzyć organizacyę do ewentualnego generalnego strajku“.

4) Organizować masową emigracyę do Prus.

5) Opowiadać o walce w Rosyi i o poprawie położenia ludu ruskiego w Rosyi, ażeby „nasz lud nie stracił ducha i ochoty do dalszej walki“ (charakterystyczne!)

Oto są najbliższe plany, które mają za cel „podniesienie nastroju“ wśród ludu ruskiego w Galicyi.

Równocześnie krzątają się żywo posłowie i politycy ruscy zbierając materyały celem zaatakowania Polaków we Wiedniu. „Dilo“ wzywa już, aby we wszystkich apelacach pomijać namiesnika Potockiego, „gdyż on i jego starostowie są tylko urzędnikami austryackimi“, — a zwracać się wprost do wiedeńskiego rządu.

Na dzień 25 bm. zwołał „klub ruski“ w parlamencie zebranie mężów zaufania wszyskich ruskich stronnictw z Galicyi i Bukowiny do Lwowa.

Czy w obec tych ruskich planów skierowanych już zupełnie jawnie przeciw żywiołowi polskiemu w Galicyi nie nastąpi nareszcie obudzenie energii u społeczeństwa polskiego; czyż instykt samozachowawczy nie każe wreszcie chwycić się innej taktyki, niż wiecznej obrony najbardziej już zagrożonych interesów.

Wrogowie kraju całego, agitatorowie budzący najniższe instynkty u ludu, muszą raz poczuć, że bezkarnie społeczeństwo takiej ich działalności nie zniesie i akcyi podcinającej rozwój polityczny i ekonomiczny kraju nie ścierpi.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Mój pensyonat hydropatyczny w Krynicy przenoszę do wilii „Raju“ i otwieram 1 czerwca. 5552 *Dr. Ebers.*

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 5479

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

BAD NAUHEIM

Willa Wanda. Dom polski.

Küchlerstrasse 4.

Sezon do 30 września.

1451 Właścicielka: **Helena Szczepanowska.**

Wiadomości bieżące.

— **Mianowanie.** Kierownik ministerstwa oświaty zamianował inżyniera maszyn we Lwowie, Teodora Jana Mokrzyckiego, nauczycielem w IX randze w szkole zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach.

— **Odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego.** W piątek, dnia 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w głównej sali ratuszowej ogólne Zgromadzenie obszerniejszego Komitetu dla odsłonięcia pomnika „Bartosza Głowackiego“. Na porządku dziennym: Oznaczenie daty uroczystości odsłonięcia pomnika i rozdział czynności według programu.

— **Zwiedzanie rzeźni miejskiej.** Lwowskie Towarzystwo lekarskie przypomina swym członkom, iż zwiedzanie rzeźni odbędzie się we wtorek d. 22 b. m. o g. 12 w poł. Punkt zborny na miejscu.

— **Zamknięcie roku szkolnego** w izr. szkole przemysłowej uzupełniającej im. Marka Bernsteina połączone z wystawą prac i rysunków uczni, odbędzie się we środę dnia 23 b. m. o g. 5-tej w sali szkolnej w gm, przy ul. Św. Stanisława l. 5.

— **W sprawie zbiorowych wycieczek do Krakowa.** Zarząd główny T. S. L. podaje do wiadomości osób, komitetów i stowarzyszeń, organizujących wycieczki zbiorowe do Krakowa, że wycieczki te możliwie jak najwcześniej zgłaszać należy pod adresem: Zarząd Koła im. A. Asnyka T. S. L. na ręce przewodniczącego stałej komisyi wycieczkowej p. Adama Groolego, sekretarza magistratu w Krakowie. W rękach komisyi wycieczkowej Koła Asnykowskiego spoczywa cała akcya przyjmowania wycieczek w Krakowie, od tej też komisyi otrzymać mogą interesowane osoby i komitety wskazówki i informacye, dotyczące wycieczek i praktycznego ich organizowania.

— **Z Sokoła Macierzy**, otrzymujemy następującą odezwę:

„ W przyszłym roku obchodzi gniazdo nasze czterdziestą rocznicę powstania swego. W program uroczystości wchodzą zawody całego sokolstwa ,należącego do związku. Przygotowanie i nabycie pewnej wprawy wymaga pilnych i długich ćwiczeń, dlatego trenowanie się w biegu, skoku, rzucaniu dyskiem i tp. działach lekkiej atletyki już się rozpoczęły na boisku i odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od g. 7. wieczorem. Sokół-Macierz, jako najstarsze gniazdo sokole, powinien zająć pierwsze miejsce pod względem ilości i jakości zawodników, wzywa przeto wszystkich druhów posiadających warunki, by jak najrychlej zgłosili się u naczelnika Durskiego i rozpoczęli systematyczną pracę. Zwolennicy gry w piłkę nożną zechcą również zgłosić się u naczelnika, celem zorganizowania partyi. Przypominamy także, że zabawy dla młodzieży obojga płci odbywają się w środy i soboty od g. 5. wieczorem za opłatą 1 kor. za cały sezon. Opłatę uiścić można na boisku.

Sokół, którego zadaniem jest przysporzenie społeczeństwu silnych i zdrowych obywateli odwołuje się do rodziców, by nie żałowali swym dzieciom najcenniejszego środka do zdobycia zdrowia, jakim jest ruch na świeżem powietrzu, i wysyłali ich na boisko, gdzie znajdą szlachetną rozrywkę i opiekę, wzmocnią siły i odwentylują płuca.

— **Festyn.** We czwartek 24 b. m. urządza Towarzystwo „Bratnia Pomoc“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej na placu powystawowym festyn, na który przygotowuje komitet wiele interesujących niespodzianek. Część dochodu przeznaczono na budowę „Domu akademickiego“.

Komitet urzęduje we środę przez cały dzień w lokalu Towarzystwa, pasaż Mikolascha II p., II sch. i we czwartek od 9—2 tamże, a później na placu powystawowym.

— **Zjazd koleżeński.** Dnia 26 czerwca br. odbędzie się zjazd kolegów, którzy w roku 1886 składali egzamin dojrzałości w gimnazyum kołomyjskiem. Komitet uprasza kolegów, którzy zechcą wziąć udział w tym zjeździe, aby się zgłosili najdalej do 10 czerwca br. pod adresem Gustaw Liebhardt, nadinspektor podatkowy w Kołomyi, lub ks. Aleksander Rusin, gr.-kat. kanonik w Korniczu, poczta Kołomyja.

— **Wiadomości osobiste.** P. Zygmunt Wasilewski, redaktor naczelny naszego pisma, powrócił do Lwowa.

— **Teatry: Teatr miejski:**

W poniedziałek 21 bm. (wznowienie): „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach z prologiem J. Hillmesbergera.

We wtorek 22 bm.: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach W. Perzyńskiego. Trzeci i ostatni gościnny występ p. Ireny Solskiej.

We środę 23 bm.: „Sztygar“, operetka w 3 aktach K. Zellera.

We czwartek 24 bm.: „Opowiesci Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach (5 obrazach) J. Offenbacha.

Teatr ludowy lwowski.

W Horodence:

W poniedziałek 21 b.m.: „Żydzi“, sztuka w 3 aktach Czirikowa.

We wtorek 22 bm.: „Mąż z grzeczności“, krotochwila w 3 aktach Abrahamowicza.

W Śniatynie:

We środę 23 b. m.: „Szczęście w zakątku“, sztuka w 3 aktach Sudermana.

We czwartek 24 b. m.: „Mąż z grzeczności“ komedy w 4 aktach Ruszkowskiego i Abrahamowicza.

W piątek 25 maja bm.: „Złote runo“, sztuka w trzech aktach S. Przybyszewskiego.

W sobotę 26 b. m.: „W Przystani“, sztuka w trzech aktach Engla.

W niedzielę 27 b. m.: „Tkacze“, sztuka w 4 aktach Hauptmana.

— **Otwarcie Sejmu węgierskiego.** Na dzisiejsze otwarcie Sejmu węgierskiego w Budapeszcie wyjechał z polecenia redakcyi „Słowa Polskiego“ do stolicy Węgier nasz korespondent wiedeński. Czytelnicy nasi mieli przed trzema miesiącami oryginalne sprawozdanie z pamiętnego w dniu 19 Lutego r. b. posiedzenia, którego epilogiem było pojawienie się siły zbrojnej w gmachu sejmowym. Uważaliśmy tedy za obowiązek, aby dać czytelnikom również oryginalne sprawozdanie z pierwszego dnia parlamentaryzmu węgierskiego, powołanego ponownie do życia.

— **Spolszczenie gimnazyum brodzkiego** może się doczeka nareszcie po trzyletnich namysłach, naradach i usiłowaniach jakiegoś zakończenia. Oto jak donosi „Polnische Correspondenz“ zastępca burmistrza w Brodach dr. Rittel był w Wiedniu celem uzyskania sankcyi dla ustawy sejmowej, wprowadzającej stopniowo do tego zakładu naukowego język wykładowy polski i poczynienia wszelkich kroków, aby ustawa ta już z początkiem przyszłego roku szkolnego weszła w życie. Po konferencyi z ministrem Piętakiem i po naradzie z prezydyum Koła polskiego, w której brali udział i posłowie Władysław Gniewosz, dr. Byk i Głąbiński, postanowiono sprawę tę przekazać prezydyum kołowemu do ostatecznego załatwienia.

— **Stała komisya wiecu gmin miejskich** odbyła wczoraj posiedzenie we Lwowie, na którem uchwalono po szczegółowej dyskusyi odnieść się jeszcze raz do Koła polskiego w Wiedniu o uzyskanie takiej ilości mandatów, aby można utworzyć jak najwięcej okręgów wyborczych z miast mniejszych. Powodem do tej akcyi była pogłoska, że Koło zajęło nieprzychylne stanowisko wobec pierwotnie wniesionego memoryału w tej sprawie na podstawie uchwał wiecu.

Ponadto przeprowadzono dyskusyę nad innemi sprawami, poruszonemi na wiecu miast, w szczególności nad sprawą propinacyjną, poruszonego zakresu działania itd.

— **Obchody 3 Maja.** Notujemy jeszcze trzy obchody ku uczczeniu konstytucyi 3 Maja, urządzone staraniem Lwowskiego Koła Pań T. S. L., a mianowicie jeden we Lwowie dla dzieci w sali „Sokoła“ pod kierownictwem znanego autora i kierownika teatrzyków dziecinnych p. Fr. Barańskiego, w którym wzięły udział dzieci z zakładu naukowego p. Czarnowskiej i Kółko dzieci stale grających pod kierunkiem p. Bar. Na obchód ten złożyły się: przemówienie chłopaka wiejskiego z Oleska, dwa obrazki sceniczne: „Sen o Wiśle„ i „Święto 3 Maja“, zbiorowa deklamacya „Pod Horodłem“ i solo skrzypcowe małego Markusa. Zaznaczyć też musimy, że w roku bieżącym w obchodach narodowych T. S. L. dzielnie dopomagała kapela gimnazyum IV. i Kółko młodych mandolinistów.

Oprócz tego w ciągu maja Koło pań urządziło obchody w Snopkowie, Zimnej Wodzie i Hodowicy, gdzie przedstawiono obrazy świetlne teatru „Wisły“ z objaśnieniem p. Baygera. Teatrowi rzeczy polskich „Wisła“, urządzonemu przez Związek rodzicielski, należy się jak największe uznanie za popularne zaznajamianie młodzieży i ludu zapomocą obrazów i słowa z naszą ziemią, sztuką i dziejami.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** Roboty przygotowawcze na placu powystawowym już w pełnym toku. Pałac sztuki już został naprawiony i przygotowany odpowiednio do celów jarmarku. Rozpoczęła się już budowa olbrzymiego pawilonu browaru okocimskiego, dalej pawilonów firm Kazimierza Lewickiego malowanie na porcelanie i Jana Höflingera fabryka cukrów i herbatników“ tudzież kramów Związku rękodzielników, kupców i przemysłowców. Ogółem z górą 30 firm wystąpi z własnymi pawilonami.

W ostatnich dniach zgłoszenia napływają masami, a jak widać z dotychczasowych zgłoszeń reprezentowane będą na jarmarku prawie wszystkie gałęzie wytwórczości krajowej.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego** odbyło się wczoraj na Strzelnicy miejskiej, przy bardzo licznym udziale członków, pod przewodnictwem prezesa p. Michała Michalskiego. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, uwolniono wydział od sprawozdania z czynności ogłoszonego drukiem, a zaznaczającego, iż mimo trudności, spowodowanych zaniechaniem zabaw publicznych przez ogół społeczeństwa polskiego z czem solidaryzowało się Towarzystwo strzeleckie, starał się wydział utrzymać łączność i koleżeństwo wśród członków, co mu się w zupełności udało. Nadto wylicza sprawozdanie to cały szereg uroczystości narodowych i domowych, w których wzięto udział, o czem w swoim czasie daliśmy obszerne sprawozdania.

Skarbnik Towarzystwa p. Tadeusz Okornicki zdał sprawozdanie kasowe. Dochody Towarzystwa wynosiły

Odpowiedź na ostrzeżenie

firmy The Premier Cycle W. Ltd jakoby wyłączną sprzedaż tychże **Febus Rosemann** posiadał, donoszę, że rowery marki **Helical-Premier** fabrykowane w **Egerze** (Czechach) mam w wielkim zapasie jako **drugorzędną** markę zawsze na składzie **oryginalny fabrykat** i sprzedaję takowe pomimo, że wyłącznego zastępstwa nie mam po cenach **tańszych** aniżeli wszyscy moi konkurenci. Równocześnie polecam światowej sławy rowery **Styria-Puch**, które przewyższają wszystkie inne pod względem trwałości i lekkości.

JAKÓB KAHANE, Lwów, ul. Sykstuska 12. 5282

41.888 k. 42 h., pozostałość zaś na rok bieżący 3769 kor. 85 h.

Na fundusz wdów i sierót mieszczan lwowskich oddało Towarzystwo z przedsiębiorstw i zabaw uzyskany dochód w kwocie 717 k 23 h.

Na wniosek członka komisyi rewizyjnej. p. Tadeusza Górskiego, uchwalono ustępującemu wydziałowi absolutoryum, poczem rozpoczęła się dysputa nad budżetem na rok bieżący. Spodziewane dochody wynosić będą w roku bież. 33.700 k., wydatki zaś około 30.500 koron.

Po przyjęciu preliminarza wydatków, uchwalono wysokość premii strzelania królewskiego, poczem zarządził przewodniczący przerwę, celem porozumienia się w sprawie wyborów. Prezesem wybrano p. Michała Michalskiego, zastępcą Stanisława Ciuchcińskiego, skarbnikiem Tadeusza Okornickiego, gospodarzem Ferdynanda Ohlego.

Do wydziału weszli pp.: Bieniedzki Aleksander, Chauer Henryk, Hauser Adam, Jankowski Aleksander, Krumpholz Tadeusz, Lerski Jan, Makowicz Michał, Neumann Józef, Platowski Stanisław, Seltenreich Jan, Szydłowski Mieczysław, Wczelak Józef.

Do komisyi rewizyjnej pp.: Abrysowski Julian, Bromilski Jan, Starzewski Stefan.

Do komisyi dla wymiaru strzałów pp.: Bieniedzki Aleksander, Ciechulski Wład., Krumpholz Tadeusz, Wczelak Karol.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów przez komisyę skrutacyjną, zakończył przewodniczący obrady kilku słowy zachęty do dalszej wytrwałej, jak dotąd i solidarnej pracy dla dobra miasta i narodu.

— **Obchód Rejowski.** W szkole ewangelickiej odbył się wczoraj uroczysty obchód ku uczczeniu 400-nej rocznicy urodzin Mikołaja Reja. Obchód urządziła lwowska gmina ewangelicka.

Salę, w której wśród zieleni girland widniał wizerunek Reja, wypełniła po brzegi młodzież szkolna i publiczność złożona z członków tut. gminy ewangelickiej.

Uroczystość rozpoczęła się śpiewem chóru kościelnego, który pod batutą p. Huberta wykonał pieśń „Warownym grodem jest nasz Bóg“, poczem zabrał głos pastor ks. Pomykacz i skreśliwszy dzieje i znaczenie reformacyi w Polsce, podniósł, że gmina ewangelicka oddaje hołd Rejowi jako jednemu z najgorliwszych zwolenników reformacyi, a przedstawiwszy twórczość wielkiego pisarza, omówił jego prywatne życie i podał charakterystykę jego, jako gorliwego wyznawcy protestantyzmu, gorącego patryoty i ojca literatury polskiej.

Nastąpiły produkcye chóru młodzieży szkolnej, kwartet cytrowy wykonany przez pp. Górnię-Danek, Stribnównę, Nowicką i Lipińskiego, wreszcie wygłoszono utwory Reja „Rzeczpospolita a prawa“, „Do poczciwego Polaka“ i „Cnotę“.

— **Match footballowy.** Pod dobrą wróżbą widocznie rozpoczęło Tow. Zabaw Ruchowych zapowiedziane na sezon bieżący publiczne zawody młodzieży, i wczorajsza piłka nożna większem nawet jeszcze niż urządzone poprzednio — Bieg na przełaj i Pentatlon — cieszyła się powodzeniem. Publiczność nasza coraz łaskawszem okiem zaczyna spoglądać na te popisy sprawności i zręczności młodzieży, coraz żywszem zaczyna być jej zaiteresowanie tymi zewnętrznymi objawami pragnień i usiłowań młodego Towarzystwa.

Match wczorajszy był pierwszym z tych, które decydować mają o wysłaniu najlepszej drużyny na Zielone Święta do Krakowa, ażeby przez sport zadzierzgnąć jeden więcej węzeł łączności między młodzieżą dwóch stolic.

Przebieg wczorajszych zawodów był niezmiernie zajmujący. Wkrótce po godz. 5-ej wbiegają na boisko: czarni — dobrzy nasi znajomi, sympatyczni członkowie i ulubu footballistów i niebiesko-błękitni — debiutujący po raz pierwszy na boisku Towarzystwa członkowie Kółka footbalistów z Klubu gimnast. sportowego IV gimnazyum. Sędzią jest doświadczony p. K. Hemerling. Już z pierwszych manewrów widać, że czarni mają poważnych współzawodników w niebiesko-czerwowych. Zmagają się drużyny. Po 27 minutach dopiero zdobywają pierwszą bramkę niebiesko-błękitni, po 32 pierwszą czarni. Na tem się kończy pierwsza połowa gry; drugie 45 minut nie dają żadnego wyniku. Ostateczny więc rezultat wczorajszego dnia 1 : 1. Rozgrywka między temi dwoma drużynami we czwartek.

Przygrywała podczas zawodów i tym razem doskonała kapela Korpusów wakacyjnych.

— **Abgar Sołtan**, którego proces z zarządem kolejowym ulega ciągłym zwłokom, od kilku tygodni bawi we Lwowie w celach leczenia. W ostatnich dniach badał go lekarz chorób nerwowych dr. Edward Sawicki i orzekł, że zdrowie chorego powieściopisarza wymaga natychmiastowego wyjazdu do Nauheim i bardzo intenzywnego leczenia.

Sprawa p. Sołtana toczy się już czwarty rok. W zimie tego roku pierwsza instancya, opierając się na orzeczeniu znawców literackich, przyznała Abgar Sołtanowi odszkodowanie za ubytek w zarobku literackim w kwocie 6.000 koron rocznie. W sądzie apelacyjnym sędziowie zniżyli kwotę odszkodowania do sumy 2.000 koron. Ciekawa teraz rzecz, czy najwyższy trybunał pójdzie za zdaniem zawodowych rzeczoznawców literackich, czy amatorskich. W każdym razie ostateczny czas, żeby się ta sprawa skończyła.

— **O podatek domowo-czynszowy.** Przy sposobności załatwienia jednej sprawy podatku domowo-czynszowego dla willi w Brzuchowicach pod Lwowem na rok 1906 — przez biuro Tow. prawnej ochrony podatników ul. Kopernika 19. — spostrzeżono, iż oddział podatkowy Starostwa we Lwowie przypisuje mylnie podatek domowo-czynszowy od domów, które są w części wynajęte za czynsz, a w części zamieszkałe przez samego właściciela lub próżne.

Mianowicie zamiast od części mieszkalnych wynajętych przypisać podatek domowo-czynszowy odpowiednio do wysokości pobieranego czynszu, a od części domu mieszkalnych próżnych lub zajętych przez właściciela, przypisać podatek domowo-klasowy odpowienio do ilości tychże części mieszkalnych, wymieniona władza podatkowa od lat 24 przypisywała podatek domowo-czynszowy takze i od próżnych lub przez właściciela zajętych części, przyjmując za podstawę wymiaru ich wartość czynszową.

W ten sposób, mimo iż Brzuchowice należą do miejscowości podlegających tylko podatkowi domowo-klasowemu, traktowano je przez 24 lata tak jak miasto Lwów i inne większe miasta, w których obowiązuje ogólny podatek domowo-czynszowy i ściągnięto w ten sposób o kilkadziesiąt tysięcy koron podatku więcej niż należało.

Towarzystwo prawnej ochrony podatników zwraca interesowanym uwagę na tę niewłaściwość i oznajmia, iż wszystkim poszkodowanym właścicielom wolno wnieść w ciągu 30 dni od otrzymania arkusza płatniczego na rok 1906 rekurs przeciw wymiarowi — o ile powyższy termin rekursowy minął, wolno prosić ministerstwo skarbu o darowanie przekroczenia tegoż terminu i dozwolenie na wniesienie rekursu.

Co do ubiegłych zaś lat 24, za które wyższy niż należało podatek domowy zapłaconym został — można prosić minist. skarbu o zwrot nadwyżki, ewentualnie wnieść z tego tytułu skargę przed trybunał państwa na zasadzie orzeczenia trybunału administracyjnego z d. 19 lutego 1906 nr. 2025/6. Sprawa opisana jest o tyle ważniejszą, iż podobne wypadki mogły zajść w innych mniejszych miasteczkach i miejscowościach klimatycznych.

— **Zakład pogrzebowy miejski.** Dla powstającego Zakładu pogrzebowego miejskiego proponuje magistrat nazwę „Pax leopolitana“ (pokój lwowski). Na koszty założenia i wyposażenia zakładu projektowana jest łączna suma 84.000 K., która się rozkłada na następujące pozycye: 20.000 K. na budowę remizy dla karawanów i wozów pomocniczych; dalej 24.000 K na sprawienie 8 karawanów, różnej wielkości i ozdobności, 12.000 K na konie maści naturalnie tylko karej, 5200 K na stroje różnego kroju i stylu dla służby pogrzebowej; następnie 6000 K na przybory do urządzenia katafalków, jak obicia, sukna, świeczniki itp., wreszcie 12.000 K, jako rezerwa na wydatki nieprzewidziane lub przekroczenia pozycyj poprzednich.

Między karawanami będą także małe dla pogrzebów dzieci, ponadto domagają się niektórzy członkowie Rady, ażeby były także karawany dla pogrzebów żydowskich. Żądaniu temu powinno stać się zadość, albowiem Zakład pogrzebowy nie jest instytucyą wyznaniową lecz humanitarną. Zdolność funkcyjna Zakładu obliczona jest na początek na 1000 pogrzebów rocznie, przeto Zakład pogrzebowy miejski spełni niewątpliwie swoje przeznaczenie społeczne i dobroczynne, jeżeli na razie załatwi przynajmniej czwartą część pogrzebów przyzwoitych i tanich, i tym sposobem przyjdzie tysiącom rodzin rocznie z pomocą w chwili żałoby i smutku, kiedy to nie najuboższe, ale nawet średnie warstwy mieszkańców po długotrwałej chorobie zmarłego i znacznych wydatkach na lekarzy i lekarstwa nie mają już środków na pokrycie kosztów ostatniego aktu pietyzmu.

Z powstaniem tej nowej instytucyi miejskiej ustanie też istniejący obecnie monopol pogrzebowy, którego ceny dochodzą niekiedy do wysokości tak horendalnej, że umrzeć we Lwowie — doprawdy — pozwolić sobie może tylko człowiek zamożny.

Trzeba jednak, ażeby Rada miejska jak najprędzej wypowiedziała swoje ostatnie słowo i utworzenie Zakładu już raz uchwaliła.

— **Lwów w I kwartale 1906.** W I kwartale 1906 przybyło razem miastu 418 mieszkańców, tak, że w dniu 31 marca ludność Lwowa wynosiła 176.486 osób.

Małżeństw zawarto 414.

Urodzeń było 1448; z tego 998 ślubnych, 450 nieślubnych, — bez wszelkiej pomocy lekarskiej odbytych.

Wypadków smierci było 1026, z tego nataralnych 1009, gwałtownych 17.

Wiek zmarłych: W 1 miesiącu 70, w 1 roku życia 197, od urodzenia do 5 lat 278, od 5—15 lat 50, od 15—30 lat 129, od 30—50 lat 218, od 50 do 70 lat 234, nad 70 lat 116.

Przyczyny śmierci: Gruźlica 323, zapalenie płuc 135, złośliwe nowotwory 61, wrodzona chorowitość 56, wady serca 53, udar mózgu 31, choroby przyranne 29, szkarlatyna 12, dyfterya 11, cholera infantum, tyfus brzuszny 4, koklusz 3, inne naturalne przyczyny 285 wypadków.

Z 17 wypadków śmierci gwałtownej było 8 przypadkowych: z zamarznięcia 1, zaczadzenia 1, spadnięcia i poparzenia po 3; — dalej 7 samobójstw, 4 zastrzelenia się, 2 otrucia i 1 poderznięcie gardła, — wreszcie 2 wypadki zabójstwa przez strzał i przebicie nożem.

— **Dla pogorzelców Śniatyna.** Wskutek prośby wniesionej przez komitet ratunkowy sekcya finansowa Rady miejskiej udzieliła na ostatniem posiedzeniu ze względu na wielkość klęski udzielić dla pogorzelców Śniatyna datek w kwocie 200 koron.

— **Długi miejskie.** Komisya kontroli długów miasta odbyła posiedzenie, na którem poleciła prezydyum miasta przedłożyć wykaz pożyczek potrzebnych na cele inwestycyjne, jak tramwaj konny i elektryczny itp., jakoteż przedłożenie planu konwersyi długów 4½ prc. z pożyczki 6½ milionowej.

— **Wycieczka młodzieży szkół średnich.** Wczoraj wieczorem powróciła do Lwowa wycieczka młodzieży po trzydniowym pobycie w Krakowie. Wycieczka udała się pod każdym względem znakomicie.

— **Kradzieże.** W ul. Rycerskiej pod l. 21 otworzono witrychem bramę, rozbito komórę p. Juliana Królikiewicza i skradziono mu kilkadziesiąt kur. — W ul. Kochanowskiego pod l. 61 rozbił złodziej zamek u bramy i oderwawszy kłódkę od kurnika, kradł drób. Zbudzony ujadaniem psów, p. Paweł Dworski, wyszedł z synem na dziedziniec i strzelił na postrach z rewolweru, wtedy złodziej puścił pochwytane kury i uciekł, pozostawiwszy ze strachu olbrzymie dłuto i własne buty.

— **Czuły małżonek.** Michał Mamerczak znikł gdzieś ze Lwowa, pozostawiwszy żonę swą z dwojgiem dzieci bez środków do życia.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj o 7 wieczorem w Rynku w kamienicy p. Baczewskiego.

— **Zgubiono.** P. Józef Dresdner w przechodzie ulicami Karola Ludwika, pl. Maryackim, Sykstuską, Kraszewskiego i Trzeciego Maja, zgubił pulares czarny, zawierający serbski los 100-frankowy i rozmaite listy. Znalazca otrzyma 15 kor. nagrody. — Pan Leon Silberman zgubił w ul. Teatralnej niklowy zegarek kryty. — Michalina Kuśnierz zgubiła torebkę łańcuszkowej roboty wraz z pularesem, zawierającym 14 kor. i notatkami. — P. Eugenia Nick zgubiła żółty pulares z 20 kor. i notatkami. — P. Anna Werchowec zgubiła w Rynku bronzowy pulares, zawierający 50 hal. i złoty pierścionek z opalem.

— **Znaleziono.** W ul. Grodeckiej damską obrączkę złotą z napisem „J. M. 1897 II.“ — W ul. Bernardyńskiej 7 kluczyków na żelaznem kółku z haczykiem.

☐ **Kroniczka krakowska.** (Kor. wł.) Młodzież lwowska w Krakowie. W piątek rano, gdy młodzież lwowskich szkół średnich po nabożeństwie w kościele św. Anny składała wieniec na pomnik Mickiewicza, przybył tam prezydent miasta Lwowa p. Michał Michalski, który wraz z kilku radnymi przyjechał do Krakowa na posiedzenie delegatów Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. Właśnie wówczas zdjęto fotografię uczestników wycieczki wraz z nauczycielami i przewodnikiem dyrektorem Lityńskim. Następnie zwiedzała młodzież przez cały dzień krakowskie kościoły, muzea i pomniki, a wieczorem była na przedstawieniu „Dziadów“ Mickiewicza w teatrze miejskim.

Wczoraj w dalszym ciągu zwiedzała młodzież grupami Kraków pod przewodnictwem nauczycieli i delegatów akademickiego Koła T. S. L. im. Adama Asnyka.

☐ **Tarnopol.** (Kor. wł.). Wiec ruski w sprawie reformy wyborczej i położenia Rusinów odbył się 16 bm zamiast, jak zapowiedziano, na barakach miejskich w sali Mieszcz. Bractwa przy współudziale około 300 osób. Referent oddeklamował zwykłą swą mowę „wyborczą“, pełną pocisków, rzucanych na prawo i lewo, zjadliwych jak zwykle ataków na naród polski itp. Zebrani włościanie okazywali bardzo słabe zainteresowanie poruszanemi przez mowcę kwestyami, na twarzach ich widać było pewną apatyę i znudzenie, które doprowadziło do tego, że w czasie przemówień dość znaczna część zebranych włościan opuściła salę. Wiec odbywał się w dniu jarmarcznym, któremu jedynie zawdzięczać należy, że i taka liczba włościan się zebrała, nadto i ekswicemarszałek zbaraski Jacko Ostapczuk ściągał wieśniaków z całego miasta na „wicze“.

Ii kadencya sądów przysięgłych rozpoczyna się z dniem 28 maja, a z powodu nagromadzenia spraw, trwać będzie, jak się zdaje, do 15 lipca. Wśród spraw zwykle przed sądem przysięgłych traktowanych, znajduje się kilka ciekawych: i tak referent wieców wyborczych dr. Izydor Hołubowicz staje przed sądem oskarżony o § 302 tj. podburzanie do nieprzyjaznych kroków przeciw narodowości polskiej, nadto apostoł miłości chrześcijańskiej i zgody, sługa boży z Kołodróbki ks. Włodzimierz Jaworski odpowiadać będzie również o powyższy paragraf. Nadto przyjdą prawdopodobnie jeszcze pod obrady sądu, sprawy na tle ruskich wieców i zjadliwego, pełnego bezdennego jadu na nich postępowawia. Głośna swego czasu defraudacya byłego poborcy Dudzińskiego w Zbarażu popełniana z wyszukanem wyrafinowaniem przez cały szereg lat, pełna rozmaitych epizodów, będzie również w tej kadencyi sądzoną.

Jatki końskie otworzył w Tarnopolu rzeźnik Walery Popławski, pośrednicząc na razie w sprzedarzy wyrobów lwowskich. Popyt za koniną dość znaczny.

Do fotografowania dla amatorów

Znane doskonałe salonowe i podróżne aparaty nowe, nieprzewyższone aparaty ręczne do zdjęć momentalnych, jak również wszelkie utensylia fotograficzne nabyć można u 372o

A. MOLLA

c. i k. dost. dworu, Wiedeń I, Tuchlauben 9.

Natychmiastowe wykonanie kopii fotograficznych dla amatorów. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik.

○ **Ze skandalów niemieckich.** Sprawa książęcego zamku Wrede, gdzie znaleziono kradzione srebra, pokazuje się studnią skandalu o wiele głębszą, niż się zdawało. Przedewszystkiem stwierdzono, że książę Wrede ma dwie oficyalne żony, że obecna jego żona księżniczka Carmen z Argentyny, chora na kleptomanię piękność, jest żoną jego tylko wobec prawa niemieckiego, natomiast nie jest nią we Francyi, gdzie książę posiada inną legalną żonę, panią Ludmiłę Maldaner, śpiewaczkę tinglową. Wprawdzie książę Wrede wziął z nią rozwód, ale w Monachium, a władze francuskie rozwodu tego nie uznały i uważają księcia Wrede, wskutek powtórnego jego małżeństwa, za żyjącego w konkubinacie, a nawet za winnego dwużeństwa.

Tu jednak zachodzi dalsza komplikacya: oto pierwsza żona księcia Wrede, Ludmiła z domu Maldaner, bawi obecnie w Niemczech i śpiewa w jednym z berlińskich tinglów.

Owoż książę Edmund Wrede, zięć drugiej żony księcia Adolfa Wrede, probował skrócić chwile pobytu pierwszej jego żony, co mu się jednakże nie powiodło. I nagle oto stało się, że policya berlińska zabroniła księżnie Wrede nr. I śpiewać w Wintergartenie pod nazwiskiem, które jej nie przysługuje w Niemczech! — Po tym epizodzie można wyrazić tylko ciekawość, jaki weźmie dalszy obrót sprawa książąt Wrede?

○ **Zdziwiony Amerykanin i zdziwieni Paryżanie.** Mr. James Wittson, obywatel wolnej Ameryki, liczący lat 25, a będący kupcem w Doventer w Stanach Zjednoczonych, bawił w Paryżu i zdarzyło się, że jechał tramwajem na t. zw. „imperialu“, t. j. na dachu, aby lepiej módz przyglądać się Paryżowi i ruchowi ulicznemu. Obok tramwaju jechał na rowerze jakiś cyklista. Amerykanin był zdziwiony zgrabnością jego ruchów, przypatrując się więc jemu, zapomniał o Paryżu. Nagle nadjechał jeden z wozów mleczarskich, będących postrachem Paryżan, obalił cyklistę, zmiażdżył mu żebra, poczem woźnica zaciął konie, chcąc przez ucieczkę uniknąć kary. Obecni poczęli krzyczeć z oburzenia, jeden tylko Amerykanin ust nie otworzył, powstał tylko z siedzenia, sięgnął do kieszeni i nagle zdziwieni Paryżanie usłyszeli dwa strzały rewolwerowe... Jeden z koni mleczarza, ugodzony dwiema kulami w głowę, padł na bruk. Wóz naturalnie stanął i policya mogła aresztować mleczarza, któremu na pożegnanie mr. Wittson rzucił krótkie: „Płacę za konia!“. — Dotąd ciągle zdziwionymi byli Paryżanie, teraz jednak przyszła kolej zdziwienia na Amerykanina, gdyż zbliżyli się do niego dwaj policyanci i poprosili go ze sobą. Mr. Wittson nie mógł w żaden sposób zrozumieć, czego chcą od niego, jeśli on gotów jest natychmiast zapłacić za konia?... Wytłumaczono mu, że w Paryżu nie wolno wogóle strzelać na ulicy, zabrano go do biura, gdzie spisano z nim bardzo ścisły protokół, jednak rewolweru mu nie odebrano, gdyż był dozwolonego kalibru. Ostatecznie zdziwiony Amerykanin znalazł wielką satysfakcyę w tem, że brutalnego mleczarza aresztowano.

Dr. Karol Georg Wurzel w Wiedniu przeniósł swą kancelaryę adwokacką (z uchyleniem atoli obron karnych) pod adres: Wiedeń, „Casa-piccola-Haus“ lub też, Wiedeń, Mariahilferstrasse l. 1. 5536

SZTUKA I LITERATURA

Muzyka.

Ø Z sali koncertowej. Aula Politechniki zastępuje obecnie miejsce innych naszych sal koncertowych i gromadzi na estradzie swojej rozliczne siły artystyczne lub amatorskie, łącząc ich produkcye w całość, niezbyt może jednolitej wartości, ale złożoną zazwyczaj dość zgrabnie. W sobotę, reprezentowali sztukę zawodowo p. Oleska z p. Mossoczym, dzieląc swe zadanie z artystką dramatyczną p. Zawiejską; obok nich pomieścili się jednak i amatorowie: pp. Kielanowski (fortepian), Knybel (deklamacya) i Prus (śpiew), darzeni przez publiczność odpowiednią ilością oklasków. Piękne głosy pani Oleskiej i p. Mossoczyego, rozumie się, prym trzymały w produkcyi: słuchacze podziwiali i ton ich głęboki i frazę artystycznie podaną; lecz i amatorowie nie stanęli w rażącej jakiejś różnicy, bo np. p. Prus, chociaż początkujący, wykazał i głos wcale sympatyczny i muzykalność i dużo temperamentu śpiewackiego. Symetrycznie, po obu częściach koncertu, śpiewał chór akademicki swe pieśni, poprawnie i z werwą młodzieńczą. P. St. Głowacki spełniał artystycznie obowiązki akompaniatora. Wszystko odbyło się tedy składnie i bez znaczniejszych zmian programu. A zasługuje to na osobną pochwałę, gdyż w ostatnich czasach zaczęto amatorskie koncerty urządzać dość niedbale, bez ogłaszania programów, bez ścisłego ich wykonywania następnie; godzina zaś rozpoczynania stawała się punktem zupełnie dowolnym, nikogo nie obowiązującym. I pod tym ostatnim względem, koncert sobotni był chwalebnym wyjątkiem. (st. n.).

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Z Węgier.

Budapeszt (TBK). Cesarz przybył tu w niedzielę o ½8 wieczorem. Ulice były zapełnione publicznością, która entuzyastycznie witała Monarchę. Na zamku oczekiwał cesarza arcyks. Józef.

Budapeszt. (TBK.). Partya Kossutha uchwaliła wczoraj jednogłośnie wybrać prezydentem sejmu węgierskiego ponownie Juliusza Justha; z obu wiceprezydentów jeden ma być wzięty z partyi ludowej, jeden z partyi konstytucyjnej. Partya ludowa ukonstytuowała się, wybierając hr. Aladara Zichy'ego prezydentem. Na posiedzeniu tem wytaczano też rozmaite żale pod adresem partyi Kossutha za niedotrzymanie kompromisu wyborczego. Partya konstytucyjna uchwaliła wybrać prezydentem Kolomana Szella. Przewodniczący zawiadomił, że do partyi zgłosiło swe przystąpienie 12 posłów Sasów.

Także „klub narodowości“ odbył wczoraj naradę konstytuującą. Prezydentem obrano p. Michali'ego. Uchwalono zawiadomić o ukonstytuowaniu się klubu wszystkie inne kluby sejmu węgierskiego i zażądać odpowiedniej reprezentacyi w komisyach. Następnie uchwalono, aby wziął udział w otwarciu sejmu węgierskiego, w odczytaniu mowy tronowej i w odsłonięciu pomnika św. Szczepana. Dalej omawiano sytuacyę polityczną. Ze względu na to, że „partya narodowości“ jest obecie jedyną w sejmie partyą opozycyjną, uchwalono poddawać postępowanie rządu dokładnej krytyce.

Dalej uchwalono domagać się równouprawnienia narodowości nie węgierskich, jakoteż rozpocząć bezwzględną agitacyę za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania.

Pożar lasów.

Escanaba (w stanie Michigan). (TBK.). Skutkiem pożaru lasów 7 wsi zostało doszczętnie zniszczonych, kilka innych w części spłonęło. Istnieje obawa, że wielka liczba osób przytem zginęła.

Wybory we Francyi.

Paryż. (TBK.). Wczoraj dokonano w całym kraju 156 wyborów ściślejszych. Do godz. 2 nad ranem wiadomy był rezultat w 148 okręgach wyborczych. Jest on następujący: Wybrano 1 antisocyalistę (jest nim prezydent „żółtego syndykatu“ Bietry), 3 liberalnych konserwatystów, 2 nacyonalistów, 24 republikanów iewicy, 7 progresistów, 28 radykałów, 55 socyalistycznych radykałów, 22 zjednoczonych socyalistów i 7 niezawisłych socyalistów.

Z dalekiego Wschodu.

Tokio. (B. Reutera). Żywe zajście w kołach politycznych obudziła pogłoska, że Japonia znalazła się wobec trudnego dylematu dyplomatycznego w sprawie Korei, albowiem Rosya postanowiła nie uznać traktatu japońsko-koreańskiego protektoratu Japonii nad Koreą, gdyż traktat zawarty w Porstmouth zastrzega Korei niepodległość. Anglia i Niemcy podobno popierają Japonię. Stany Zjednoczone i Francya nie zajęły w tej kwestyi stanowiska.

Strajki i lokauty.

Berlin (TBK.). Zjednoczenie berlińskich fabryk metalurgicznych zawiadamia, że walne zgromadzenie uchwaliło d. 2 czerwca oddalić 60 prc. robotników, zajętych w tych fabrykach, a należących do organizapyi robotniczych.

St. Etienne (TBK.). Robotnicy metalurgiczni uchwalili większością 100 głosów rozpocząć dziś strajk celem wywalczenia 9-godzinnego dnia roboczego.

Zaburzenia.

Cetynia (TBK.). W kilku miejscowościach ludność chrześcijańska oburzona na mahometan, którzy dopuścili się podpaleń i gwałtów, wypędziła ze wsi wszystkich mahometan. W bójkach zabito 15 a zraniono 23 muzułmanów. Po stronie chrześcijan było kilku rannych. Zaburzenia trwają dalej.

Porozumienie angielsko-rosyjskie.

Londyn (TBK.). „Observer“ zaprzecza doniesieniu „Standarda“ o rokowaniach w sprawie porozumienia angielsko-rosyjskiego. Bezpośrednich rokowań takich ani pierwej nie było, ani obecnie niema.

Z Serbii.

Belgrad (TBK.). Wytoczono skargę przeciw dziennikowi „Politika“, który ogłosił urzędowe sprawozdanie komisyi wojskowej o modelach dział, przedłożonych jej do zbadania. W myśl artykułu „Politiki“, postawiła komisya model Kruppa na 1 miejscu, a Schneidra na ostatniem. Dziennik urzędowy „Samouprawa“ pisze, że komisya umieściła na pierwszem miejscu modele Kruppa i Schneidra.

Londyn (TBK.). Król Edward był w sobotę wieczorem na obiedzie u austro-węgierskiego ambasadora, hr. Mensdorffa.

Berlin (TBK.). „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi: Rząd angielski, przyjmując zaproszenie na konferencyę w sprawie telegrafu bez drutu, zaproponował odroczenie jej do jesieni i oświadczył, że wcześniej nie będzie mógł w niej uczestniczyć. Życzenie to uwzględniono. Zebranie się konferencyi odłożono z d. 38 czerwca na 3 października.

Z Rosyi i Zaboru.

Zamachy.

Grodno (TBK.). Na pewnego oficera kozaków rzucono bombę, która go lekko zraniła. Sprawcą zamachu ma być jakiś izraelita. Dotychczas go nie ujęto.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów—Wiedeń przedpołudniem była wskutek burzy nie do użycia, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Depesze handlowe z 21 b. m.

Wiedeń, 21 maja. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·42, Renta majowa 99·70, Węgierska renta koronowa 95·75, Akcye kredytowe 678·—. Kredytowe węgierskie 819·50, Bank anglo-austryacki 316·—, Unionbank 556·—, Bankverein 563·25, Länderbank 438·25, Kolej państwowa 678·50, Lombardy 133·50, Elbenthal —·—, Fabryka broni 612·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 576·—, Rima muranyi 579·50, Praskie Towarzystwo żelazne —·— (ex. kup., Losy turec. 154·—, Ruble 253·—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98·65, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 101·—, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 99·10, 56 l. zast. Tow. kred. 98·65.

Usposobienie spokojne.

Kącik humorystyczny.

Żaden interes.

— Ja nie rozumiem, dlaczego taki pan Kempner dobijał się o mandat poselski? Przecież to żaden interes jest! Tam dają wszystkiego 10 rubli pensyi dziennie i to nawet nie przez cały rok.

*

Z Wilna.

O Wilno wciąż dwie sfery spór językiem mełły, czy to gród Giedymina, czyli też Jagiełły? Obie nie miały racyi, chcąc zadawać tonu, bo wyszło przy wyborach, że to — gród Syonu. („Dzięcioł“)

Listy z kraju.

Stryj, w maju.

(Obchód Trzeciego Maja. — Syonizm w gimnazyum. — Stanowisko partyi. — Patryotyzm p. burmistrza. — Odłożenie uroczystości.)

Dnia 13 bm. odbył się w Stryju doroczny obchód Konstytucyi 3 Maja, przy bardzo pięknej pogodzie i licznym udziale publiczności. Program wypełnił pochód do kościoła z boiska sokolego przy ul. Kochanowskiego, w którym wzięła liczny udział młodzież gimnazyalna, z własną, znakomicie wyćwiczoną muzyką. Młodzież szła oddziałami pod własnem dowództwem, a w szeregach można było spostrzedz idących wraz ze swymi wychowankami kilku członków grona nauczycielskiego. Uderzającym był tylko zupełny brak uczniów-żydów. Jest to następstwem ogromnie rozwielmożnionej w tutejszym zakładzie agitacyi syonistycznej, do której bywają wciągani uczniowie nawet 13 lub 14 letni. Goretsi działali terrorem i grozili nawet obiciem tym kolegom, którzy chcieli wziąć udział w pochodzie. Również uderzającem było usunięcie się zupełne partyi socyalistycznej od udziału. Panowie ci, którzy zapowiadają, gdzie uznają za stosowne, że są Polakami, zadają postępkami swymi kłam słowom. I nic dziwnego, bo niema pomiędzy ich przewodnikami nawet średnio-inteligentnej głowy. Co więcej, ażeby tem dobitniej zamanifestować, iż z narodowym obchodem majowym nie mają nic wspólnego, ogłosili w sali Domu Narodnego zebranie w sprawie reformy wyborczej, wprawdzie na popołudniu, ale i to jest znamiennem.

Również ze strony Rady miejskiej nie było żadnego współdziałania, a p. burmistrz, emerytowany kapitan wojsk austryackich, który bardzo skrupulatnie nawołuje corocznie do wzięcia udziału w urządzonej przez wojskowość uroczystości w rocznicę bitwy pod Magentą, w tym wypadku milczał jak zaklęty.

Obchód właściwy rozpoczął się nabożeństwem w farze, podczas którego wygłosił ks. Śliwak kazanie okolicznościowe, chociaż właściwie tylko druga część tego kazania była zastosowaną do rocznicy, pierwsza zaś była zwykłem kazaniem niedzielnem na podstawie ewangelii. Stało się to, jak się dowiadujemy, z rozkazu władzy kościelnej. Mowca zwrócił się w swem kazaniu do młodzieży, nakłaniając ją, ażeby patryotyzmu nie kończyła na szumnych frazesach, lecz jęła się pracy, gdyż faktem jest w tutejszych zakładach naukowych, że młodzież polską cechuje przedewszystkiem lenistwo.

Po nabożeństwie rozwinął się wspaniały pochód i przy dźwiękach muzyki kolejowej i gimnazyalnej podążył na boisko sokole, gdzie przemowa p. Nowakowskiego o znaczeniu Konstytucyi 3 Maja zakończyła pierwszą część obchodu.

Druga część odbyła się tegoż wieczora w Sokole, którego olbrzymia sala nie mogła pomieścić w swych murach przybyłych z miasta i okolicy. Po przemowie p. Zubrzyckiego nastąpiły popisy chóralne, a amatorowie odegrali: „Na poddaszu“ i „Łobzowianie“. Dopiero o g. 11 wieczór ukończył się obchód wielkiej rocznicy, świetniejszej niż w latach ubiegłych.

Uroczystość ta miała się odbyć 6 b. m. jak corocznie jako w pierwszą niedzielę, następującą po 3-cim maja, musiano ją jednak odłożyć na 13 maja. Rzecz tak się miała.

Wikary tut. ks. H. napisał widowisko pasyjne p. n. „Nazareńczyk“ i uprosił Tow. „Prządki Maryi“ o zajęcie się wystawieniem go na dochód kościółka przy ochronce. Wynajęto w „Sokole“ salę na ten cel na dwie po sobie następujące niedziele.

Batysty francuskie, płótna angielskie, wyroby płócienne fantazyjne, oraz wielki wybór wełnianych materyałów na suknie i kostyumy damskie poleca po nadzwyczaj nizkich cenach 5030 **NOWO OTWORZONY** magazyn towarów bławatnych i płócien **ANTONIEGO UWIERY** Lwów Halicka 12

Ponieważ to widowisko wypadło na dzień 29 kwietnia, następne wypadało na dzień 6 maja, t. j. w dzień, w który od szeregu lat urządza T. S. L. wspólnie z „Sokołem“ uroczysty obchód konstytucyi, zakończony zwykle przedstawieniem patryotycznem.

Zwrócono się więc z „Sokoła“ do ks. wikarego z prośbą, aby ustąpił z najmu sali wobec przypadającego narodowego święta. Ks. wikary jednakowoż zaproponował, aby obchód zakończył się jego „Nazarejczykiem“.

Ostatecznie niktby nic nie miał przeciw temu, gdyby ten „utwór“ miał jakąś wartość literacką, sceniczną lub kierunkową, lecz trudno było kończyć uroczystość ramotą, która już na pierwsze przedstawienie ściągnęła tylko nieliczną garstkę „wielbicieli talentu“ autora. Wobec uporu zatem i brzmienia kontraktu najmu nie pozostawało nic innego, jak odstąpić od tradycyi i obchód odłożyć na dzień inny. L. R.

MAŁY FELIETON.

M. Gines Sicaud. **Pani Valaurys.**

— Tak późno na tarasie, Berto, to nierozważnie...

Pani Valaurys ukazała się na progu żółtego salonu, wychodzącego wprost na ogród. Wyniosła, kształtna jej postać zdawała się wydłużać jeszcze w zdwojonym refleksie księżyca i latarni, mieszających u jej stóp swe skośne promienie. Oświetlenie salonu, ciepłejsze, ożywiało złotawym połyskiem łagodne kontury, jej ciała, podczas gdy blade światło księżyca jeszcze bieliło jej białe ręce, obciążone wyszukanymi pierścionkami, oraz delikatną twarz, rysującą się na tle pukli wstęg czarnych. Duże przysłonięte smutkiem oczy i różowe usta, jedyna oznaka krwi w niej żywej, czyniły z tej kobiety, młodej jeszcze, typ piękności, niełatwo zapominającej się. Głos jej czysty i głęboki, drżał w ciszy wieczornej, jak dźwięki muzyczne w skandowaniu harmonijnem.

— A jednak Berta wstrząsnęła sią, posłyszawszy je. Odwróciła głowę głowę i odrzekła wahająco:

— Nie czuję chłodu, mamo. Brak mi było powietrza... Musiałam wyjść...

Pani Valaurys przeszła przez taras. Wsparła się dłonią o balustradę marmuru, biegnącego prostopadle nad parkiem, skąpanym teraz w blaskach księżyca i szepnęła zaniepokojona.

— Znów ci się to powraca?...

— Tak, czasami... Lecz to bagatela. Pozwól mi pooddychać tu trochę, o pozwól...

— Pani Valaurys usiłowała spotkać się ze wzrokiem córki, lecz ta uporczywie trzymała go na krajobrazie, a nie śmiejąc już więcej nalegać, udawała że podziwia rysujący się fioletowym pasem łańcuch gór na horyzoncie jasnego nieba, to znów dolinę Campan, zniżającą się ku zachodowi łagodnemi falistościami, wraz z kłębami drzew i łączkami, usianemi, odłamami skał, między któremi toczyła z szumem swe wody Gawa. Poniżej drogi, po przez ciemne gałęzie jodeł i cisów, lśniły się niepewnie dachy Bagnères.,.

Po krótkiem milczeniu, podczas którego słychać było tylko szmer kaskady z dołu, podjęła:

— Czy Maryana tam niema?...

— Sądzę że poszedł palić do parku.

Na dźwięk imienia swego męża, mimowolny dreszcz wstrząsnął znów Bertą. Zapięła na piersiach miękką pelerynę, narzuconą na biały, jedwabny szlafroczek i wyszła z zacienionego zagłębienia, gdzie siedziała.

Gdy się znalazły blizko siebie, skrzyżował się nakoniec wzrok obu kobiet, które, pomimo różnicy wieku, były jednakowo szczupłe i blade, o ciemnych włosach i namiętnych oczach — dwiema istotami tak do siebie podobnemi, iż zdawało się, że można było czytać w ich duszach, jak gdyby w jednej i tej samej książce. W matce jednak wyczuwało się pewną ostrożność, a w dziecku — które dwa lata małżeństwa uczyniły trochę dziką i znającą świat jedynie przez szkła miłości, spadłej na nią z pierwszem marzeniem — jakby nieokreśloną jakąś obawę...

I nagle nastąpił wybuch, przez długie rzęsy Berty trysnęły potoki łez.

— Ja cierpię, mamo... Ja tak strasznie cierpię!... Gdybyś ty wiedziała!...

Pani Valaurys, drżącym głosem ze wzruszenia, wyszeptała:

— Co się stało?

— Maryan!... Maryan, co się z nim dzieje?... Czyś nie zauważyła, jak on się zmieniał stopniowo... odsuwał się łagodnie, oddalal ode mnie... Co to ma znaczyć?... Nic innego, to jasne, że jeśli mię kochał poprzednio, to teraz już mię nie kocha!

Dreszcz nią wstrząsał.

— Nie mogę dłużej panować nad sobą... nie mogę! Widzisz, to cierpienie mię zabija... W Paryżu, kazaliście mi się leczyć, Maryan i ty... Nie oponowałam. Doktorzy orzekli: „Rozstrój nerwowy... odpoczynek, czyste powietrze, rozrywki“ — zwykła recepta! — I wyjechaliśmy do Mentony, Nicei, Cannes... teraz w Pyreneje... po tem na równiny, czy gdzie indziej! Nazywa się to leczeniem. Trzeba nerwy uspokoić!... Lecz serce, czem się je uspakaja? A właśnie ono tu tylko ciepi, matko...

Załamała dłonie rozpaczliwym ruchem.

— Czy pokochał inną?... czy tylko mną się znudził? Nie wiem. Ja nic nie wiem! Wiem tylko, iż widzę go roztargnionym, czemś zajętym, tak obcym na wszystko, co go otacza, że nie słyszy nawet, gdy się zwracam do niego. I co mu powiem? On nie był nigdy z tych, których się pytać można. A zresztą, co mógłby odpowiedzieć... Dla niego pozostałam głupią pensyonarką, której umysłowy widnokrąg kończy się na murach klasztornych.

Byłam tak bardzo naiwną, gdy się ze mną żenił. Widzisz, za długo traktowałaś mię jako małą dziewczynkę, za długo trzymałaś mię zdala od tego, co należało poznać... Naiwną można być tylko w samych początkach, gdy ten, który nas kocha, uwielbia nawet naszą głupotę, lecz potem kosztuje to zbyt drogo... Inna kobieta potrafiłaby utrzymać przy sobie Maryana. Ty byś to także potrafiła, mamo!... Czasem, zdaje mi się, że jego trzydzieści lat bliższe są twemu wiekowi, aniżeli mojemu. Maryan zna, odczuwa, rozumie rzeczy, które ja odgaduję zaledwo, a które ty odczuwasz i rozumiesz, jak on. Wyście oboje poznali już świat, przebyliście kawał życia, zanim ja przyszłam... Czyż nie zdarza się, że ktoś przychodzi za późno?... Gdybym śmiała wyznać ci jedną myśl straszną! Wydało mi się razu pewnego, że Maryan przekłada cię nademnie... Wiem, że to przywidzenie! Maryan uwielbia cię i kocha jak syn starszy, co jest zupełnie naturalnem i nie daje podstawy do zazdrości... Zazdrościłam ci jednak... Przebacz mi to...

Oparła głowę o ramię matki i mówiła dalej, coraz ciszej, z rozpaczną prośbą.

— Przebaczysz mi i przyjdziesz z pomocą?.. Ty jedna możesz mi pomódz...

Jak śmierć blada, słuchała pani Valaurys, nie mówiąc słowa. W rozszerzonych jej źrenicach malowało się przerażenie i tylko całym wysiłkiem woli zapanowała nad sobą, że nie upadła i zdobyła się na odpowiedź, nie zdradzającą innych, prócz litości, uczuć.

— Co trzeba uczynić?

— Trzeba dowiedzieć się... Trzeba się dowiedzieć, co mi go zabiera, mamo... co go opanowało, co zmieniło... Ja szukam napróżno! Jakaś nikczemna kobieta, może dawna kochanka, musi go widywać! Czyżby pośród naszych znajomych mógł być kto taki, kto go pociągnął?... A może czuje do mnie jakiś żal, którego się nie domyślam? Jeśli się zakochał, ty to odgadniesz... jeśli ma co przeciwko mnie, to umiejętnie zmusisz go do wyspowiadania się przed tobą, wydobędziesz z niego to, co ukrywa przedemną... On ma zaufanie do ciebie, on cię słucha... Nie zaprzeczaj! ciebie słuchają zawsze! Powiedz mu, że powinien mi wybaczyć, jeśli go czem uraziłam... bo żadna inna nie będzie w stanie tak go kochać, jak ja kocham. Wytłumaczysz mu, że nie można stać się dla kogoś tym, w którego się wierzy, któremu się zaufało, który myśli, serce i ciało zabrał, a potem sobie odejść, obojętnie... gdyż opuszczenie takie zabić może!...

Panią Valaurys dreszcz przeszedł.

— Nigdy mi nie mówiłaś, że kochasz go do tego stopnia!...

Chwil kilka stała pogrążona w myślach, a rysy jej nagle postarzały, zęby ścisnęły się, jakby pod wpływem fizycznego bolu. Nakoniec wyrzekła:

— Dobrze. A teraz wróć do domu. Weź co na uspokojenie i staraj się zasnąć, jeśli będziesz mogła. Pomówię z Maryanem.

(Dok. nast.) Tł. Z. P

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 21 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·30 do 8·50, pszenica na terminy 0·— do 0·—. Żyto gotowe 5·70 do 5·90, żyto na termina 0·— do 0—. Owies obroczny gotowy 7·30 do 7·50, Owies obroczny na termina 0·— do 0·—. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·70, jęczmień browarniany od 7·20 7·70. Rzepak nowy —·— do ——. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6.75 do 7·25. groch do gotowania 8·50 do 10·—, Wyka —·— do ·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka - ·— do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —· do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35· — do 35·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·50 do 18·75.

Wobec pomyślnego stanu urodzajów usposobienie słabsze. Za owsem popyt silniejszy, to też i cena tego produktu podniosła się.

W naszej Administracyi złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Ema Wilczyńska 1 kor. zamiast znaleźnego za zwrócony pulares.

Dla ubogiej praczki A. P. z pięciorgiem dzieci:

M. B. 1 kor.

Na polską bursę rzemieślniczą we Lwowie:

Zebrane przez stowarzysz. rękodz. „Gwiazda“ w Zaleszczykach podczas poświęcenia własnego domu 26 kor.

Na przytulisko Brata Alberta:

T. R. ze Lwowa 10 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Konkurs.

Kasa bracka Gwarectwa jaworznickiego w Jaworznie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza tejże kasy i szpitala górniczego.

Z posadą tą połączona jest płaca roczna w kwocie 4000 koron oraz remuneracya w kwocie 400 koron wraz z wolnem pomieszkaniem, opałem i światłem; nadto wolno będzie lekarzowi temu wykonywać praktykę prywatną.

Osoby władające dokładnie w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim i mogące się wykazać kilkuletnią praktyką szpitalną, zechcą wnieść należycie udokumentowane, w języku polskim i niemieckim wystylizowane podania do Zarządu jaworznickiej Kasy brackiej w Jaworznie najdalej do dnia 5 czerwca b. r. 5537

Koszta podróży w razie osobistego przedstawienia się nie będą zwrócone.

Hotel George'a. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych jako właściciel, ogłasza, że hotel ten jest do **wydzierżawienia** wraz z restauracyą, winiarnią i ewent. piwiarnią **od 1 lipca 1906.**

Bliższych szczegółów i warunków udziela na żądanie biuro Towarzystwa we Lwowie, ul. Cicha 5541

Oferty reflektantów mają być wniesione do Towarzystwa wspomnianego najpóźniej do dnia 1 czerwca 1906 r.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana“, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa, udziela się tylko w I-szym i III-cim sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 4354

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego
w Iwoniczu.

Mapa Galicyi

Herricha-Barańskiego

Podziałka 1.500000.

Wydanie z roku 1906. Format 78×109. Duża ta ścienna mapa z oznaczeniem powiatów różnemi kolorami kosztuje Kor. 3.—, na płótnie Kor. 5.—, z wałkami Kor. 8.—. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Nakład **Księgarni Polskiej** B. Połonieckiego we Lwowie. 4392

Tak zachwalane Singera maszyny do szycia i haftu przez agentów Tow. pruskiego są starego systemu wyszłego z użycia. która co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencyi z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20—30 prc. prowizyi, zaś kupujący lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalna. Pierwszy i najwięszy w kkraju: **Skład maszyn do szycia, który nie posługuje się agentami.**

Lwów, Hotel Żorża. **JÓZEF IWANICKI,**
Proszę żądać cenników. 3036 mechanik i specyalista.

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasińskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiątka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiastki.

Cena zniżona 6 tomów kor. 3·— w ozdobnej płóciennej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4·80.

Na porto pocztowe nadsyłac należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19

Kufeke'go

Dzieci rozwijają się przy tem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżycie kiszek, rozwolnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów w kraju i zagranicą.

Mączka dla dzieci

Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nährmittel
R. KUFEKE
WIEN I, und Bergedorf—Hamburg

Kufeke'go

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 21 maja 1906.

Dziewczyna z fiołkami

operetka w 3 aktach, przekład W. Rapackiego syna, muzyka J. Hellmesbergera.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Handlowiec z kaucyą 20.000 k.

poszukuje posady kasyera, zarządcy pensyonatu, interesu lub hotelu. Listy pod 20.000. Adm. Słowa. 5473

Uzdrowisko Baden pod Wiedniem

Cieplice Siarczane **leczą:** gośćiec, reumatyzm, choroby skórne, exsudaty i t. d. 30.000 gości rocznie. — Sezon przez rok cały.

Dra Lantina Zakład leczniczy **Gutenbrunn** Baden pod Wiedniem

Wytworne miejsce pobytu dla osób potrzebujących jakiejkolwiek kuracyi, rekonwalescentów i szukających wytchnienia. Urządzenie najświeższej mody, obfitość środków leczniczych. 3664

Morszyn pod Stryjem, stacya kolei (3 godz. od Lwowa) poczta i telegraf w miejscu. Własność Towarz. lekarzy galicyjskich.

Zdroje wód górskich, solanki, borowina, hydrotherapia. Nowe piękne łazienki, urządzenie lecznicze najnowsze, wodociąg, domy mieszkalne bardzo wygodne, miejscowość drenami osuszona. Wspaniały park, rozległe lasy szpilkowe, piękna okolica.

WSKAZANIA: choroby serca, trzewiów brzusznych, kobiece, diathezy, zołzy itp.

Restauracye we własnym zarządzie. Sezon od 1 czerwca do 30 września. Lekarz zakładowy (jak w roku zeszłym) **Dr. Stanisław Jasiński.** — Prospekty na żądanie. 5550

MONOPOL
Herbata z rączką
największy import herbat w kraju.
— **Zawsze świeża.** —
Wszędzie do nabycia
a gdzie nie ma proszę pisać wprost do magazynu 93
Juliusza GROSSEGO
— **w Krakowie** —
Rynek l. 34.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 3584

„LUNA"
ochronne opaski dla kobiet i dziewcząt.
Prospekty z polecającym atestem najsławniejszych wiedeńskich profesorów i lekarzy kobiecych bezpłatnie.
1) **LUNA F** wraz z 1 pakietem załączników **2 złr.**
2) **LUNA ff** wraz z 1 pakietem załączników **2·75 złr.**
Jedyny główny skład dla Galicyi apteka
SZYMONA HAYA
c. i k. dostawcy nadw. Lwów.
Posiadaczka patentu 2631 Sydonia Drucker.
Wiedeń IX., Pramergasse 3.

Podróże towarzyskie:

Zielone Święta w Florencyi

odjazd 31 maja. 304

Morza północno-włoskie

odjazd 1 czerwca.

Szczegółowe programy w

Biurze podróży „Courier"

Nagel & Wortmann

Wiedeń I, Operngasse 6.

Najtańsze źródło rewolwerów i broni myśliwskiej. Pracownia rusznikarska Szatkowski i Kopczyński, Lwów, pl. Bernardyński l. 3. 5515

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę 2822

W. KORKES

Skład maszyn rolniczych, pracownia ślusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób **miechów** rozmaitych systemów. **Lwów**, ul. Gródecka 10, telefon 829. 2822

Dywany, Portyery, Firanki, Materyały meblowe
— — **w kolosalnym wyborze** — —
Nowości sezonu! Wzory wysyłam opłatnie.

TAPETY

Story i żaluzye
do okien wszelkich systemów. Automatyczne płócienne od 2 kor. za 1 m.□ Żaluzye deszczułkowe od kor. 4·50 za 1 m.□ — **Cenniki ilustrowane gratis.**

W. ADAMSKI, Lwów, Hotel George'a. 5005

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

FILIE: w Krakowie w Czerniowcach w Tarnopolu.

KANTOR WYMIANY

EKSPOZYTURY: w Stanisławowie w Podwołoczyskach w Nowosielicy

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszemi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej ***lokacyi kapitałów.***

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW **losów i innych papierów podlegających losowaniu.**

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane 536

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe"; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

Akademik poszukuje od wakacyj lekcyi na prowincyi. Języki, fortepian. — Opolski, Lwów, Uniwersytet. 5489

INTERNAT dr. SZAMEDA przy ul. Hoffmana bocznej l. 9, przenosi się na czas wakacyi do Brzuchowic, gdzie pod kierownictwem rutynowanego instruktora przygotowuje do egzaminów wstępnych do szkół średnich. Łatwa, wygodna komunikacya ze Lwowem zapewniona. 5456

Uczeń VII klasy szkoły realnej poszukuje lekcyi na wsi na czas wakacyi. A. B. C. Jarosław poste-restante. 5509

Posady poszukiwane

Panienka inteligentna, wykształcona z dwuletnią praxą biurową, znająca dokładnie język niemiecki poszukuje posady w biurze lub u adwokata. Łaskawe zgłoszenia pod „Konieczność" do Adm. Słowa pol. 3846

Mężczyzna w wieku 30 lat, żonaty, ojciec 3 dzieci z długoletnią praktyką sądową, poszukuje posady dyetaryusza, u którego z WP. notaryuszy, adwokatów lub przy instytucyi prywatnej we Lwowie. Na żądanie przedłożę świadectwa. Łaskawe zgłoszenia pod „dyetaryusz" do Admin. Słowa pol. 5245

Kandydat adwokacki z rutyną prowincyonalną poszukuje zaraz posady na prowincyi. Zgłoszenia pod „Rutynowany prawnik" Lwów, post.-rest. 5389

Kandydat notaryalny poszukuje natychmiastowej posady. Łaskawe zgłoszenia w adm. Słowa Polskiego pod „Kandydat". 5522

Poszukuję posady zarządcy lub administratora. Mogą złożyć kaucyę lub zgodzic się na tantiemę. Przedłożę na żądanie chlubne rekomendacye od WP. Chlebodawców i dam wszelkie poręczenia uczciwej i dodatnej pracy. Za posrednictwo obiecuję 200 kor. Aaresować K. B. Lwów, ul. Jacka 12. 5549

Pierwsze centralne biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek, Pasaż Andriolego poleca wszelką doborową służbę. 5547

Maszynista egzaminowany poszukuje posady do maszyn parowych od 1 lipca 1906 r. Zgłoszenia przyjmuje Jan Maziarz w Zaleszanach, p. Zbydniów. 5556

Manipulantka pocztowa w Krakowie zamieni się z koleżanką w wschodniej Galicyi Adres: Zamiana miejsc, post.-rest. Kraków. 5532

Magister farmacyi poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Farmacya" ul. Piekarska 10. 5526

Posady zaofiarowane

Kamil Baum w Tarnowie, poszukuje pomocnika fachowca dobrego ekspedyenta z dobremi poleceniami. 5409

Adwokat Wassermann w Rożniatowie poszukuje rutynowanego koncypienta. Posada do objęcia 1 czerwca. 5414

Poszukuje się panny służącej, umiejącej szyć bieliznę i suknie, z dobremi świadectwami, ul. Hetmańska 22, między 9—10 rano. 5462

Łaźnia i pralnia parowa w Jarosławiu F. Wojciechowskiego poszukuje natychmiast maszynisty. 5508

Dr. Goldfinger adwokat w Żurawnie poszukuje od 1 go czerwca rutynowanego koncypienta Zgłaszający się zechcą podać swe warunki. 5516

Egzaminowanego palacza potrzebuje fabryka koło Lwowa. Zgłoszenia pod „Palacz", Biuro dzienników Sokołowskiego. 5511

Panna (katoliczka) obznajomiona z rachunkowością i władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie znajdzie natychmiast pomieszczenie. Zgłosić się należy w składzie maszyn do szycia, ul. **Sykstuska 6.** Kaucya wymagana. 5553

Poszukuje się zdolnego sprzedającego, władającego językiem polskim i niemieckim. Oferty „Sprzedający" przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 5544

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Szparagi ogrodowe pierwszej jakości, **świeżo cięte** sprzedaje każdego dnia we Lwowie na rynku, lub wysyła takowe za pobraniem pocztowem po najtańszej cenie targowej Zarząd dóbr Jeana Laisego w Woli Wysockiej o. p. Żółkiew. 5071

Znakomity wikt domowy, sumiennie sporządzony, dla najwykwintniejszych osób. Klonowicza 7, parter. 5519

Zarząd mleczarni w Spasie p. Kamionka Strumiłowa wysyła masło deserowe codziennie świeże w paczkach 5 klg. (4½ netto) za pobraniem w cenie 2 k. 30 h. za 1 klg. do 1 października z opakowaniem. 5115

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich
Lwów, ul Halicka 16
poleca
kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 4569

Kuca, uprząż, wózek, sprzedam za 150 zł. Wiadomość: rogatka Zielona. 5523

Wyżła Pointer tresowanego i szczenięta sprzeda Grubenthal, Bochnia. 5446

Węglowodór, (Robenzol) do pędzenia motorów benzynowych, dalej do celów chemii i innych ma tanio na sprzedaż Julius Pintsch, Wiedeń, XI, Nemelkagasse 9. 5110

Powozik półkryty, wiedeński, mało używany do sprzedania. Wiadomość: Lwów, ul. Szpitalna 28. 5418

Eleganckie jasne suknie są do nabycia, ul. Bernsteina 7, II p., drzwi 9. 5545

Na sprzedaż KOTŁY PAROWE system Cornvali, na 7 i 8 atmosfer, powierzchnia ogrzewalna 52, 53 i 61 m². Kompletne z rusztami i z planem zamurowania. Bliższą wiadomość udzieli p. JAKÓB BAŁABAN, architekt. Lwów, gmach hr. Skarbka. 5530

Torf! Ulepszone kopaczki do torfu tanio do nabycia. Stupnicki, ul. Żółkiewska 79, Lwów. 5535

Dla młodzieży.

KAZIMIERZ PIĄTKOWSKI

Wskazówki do zbierania owadów

Z licznymi rycinami.

Podręcznik polecony przez c. k. Radę szkolną krajową. Cena **1 k.**, z przesyłką **1 k. 10 h.** — Poleca księgarnia

J. Meinharta
w Jarosławiu

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5497

Karol Domiczek

Lwów, ul. Sykstuska 23,
5329 poleca
ROWERY pierwszorzędnej jakości marki „Orzeł" (Adler) i „Jana Pucha" w Gracu, rowery i wozy motorowe tej ostatniej firmy. Wzorowy warsztat reparacyjny i wszelkie przybory do rowerów.

Dachówki cementowe, trwałe, szczelne, czarnego lub czerwonego koloru, do sprzedania po cenach umiarkowanych. F. Rohatyn, Sakramentek 10. 5471

BUKIETY,

ślubne i zaręczynowe, imieninowe, do podróży oraz wieńce świeże, sztuczne z szarfami od 5 kor. począwszy. M. Jankowski, pl. Bernardyński. 5327

Marceli Gąsiorowski
tapicer i dekorator
Lwów. Czarneckiego 3,
wykonuje wszelkie roboty tapicerskie, jak: obija meble nowe i przerabia stare. Sporządza materace sprężyoowe i włosienne. Tapetuje pokoje. Układa firanki Sporządza story drelichowe do ściągania i automaty samoczynne. Ceny nader przystępne. 5134

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych cenach 3299

Bogumił Pirkel
optyk i mechanik
Lwów, ul. Akademicka 6.
Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie.

Okazya jakich nie wiele!

Odkupiwszy z masy konkursowej kolosalny skład towarów oferujemy **jak długo zapas starczy:** dywany ścienne blizko 2 mtr. długie a 1 mtr szerokie po 1 zł. 95 ct., dywaniki przed łóżka po 30 ct. dywany salonowe po 5·50 zł. firanki metr po 22 ct., portyery sztuka 65 ct., kapy na stół po 1 zł. 35 ct., kapy na łóżka po 1 zł. 75 ct., koce po 1 zł 20 ct., koszule męzkie w najlepszych gatunkach po 1·30 zł. i 1·55 zł., całe kolorowe po 1 zł. 60 ct., ubrania męzkie wiosenne i letnie po 8·75 zł. (na każdą miarę, na podanie której wystarczy tylko objętość w piersiach na centymetry), kamizelki pikowe po 1 zł. 90 i 2 zł. 50 ct., halki damskie klotowe po 1·30 zł. i 1 zł. 80 ct., wszelaka bielizna damska, szyfony, bielizna stołowa itp. aż do najwybredniejszych. Towary powyższe mamy także i w innych gatunkach. **Wysyłka na prowincyę odwrotnie tylko za zaliczką,** a za nieodpowiednie **zwracamy natychmiast pieniądze** lub na żądanie odmieniamy na inne. Zarząd pierwszego kraj. Domu towarowo-eksportowego „JUTRZENKA" we LWOWIE, **ul. Trzeciego Maja 15.** 4058

Interesy handlowe

Zarząd folwarku Wróblewice p. Dobrowlany ma do wydzierżawienia 72 morgów łąki, bardzo dobrej na wypasy od 1-go czerwca br. 5317

Dla kapitalistów 10 proc. udziałów netto na większej dobrej kopalni nafty w Tustanowicach (Borysław) wzorowo przy oszczędnej administracyi prowadzonej, która już ropę produkuje i sama koszta dalsze pokrywa, są w całości lub pojedynczo do sprzedania. Zgłoszenia po bliższe informacye, wprost od właściciela, adresować: „Kopalnia tustanowicka", Lwów, post.-r. za okazaniem kwitu inseratowego. 5160

Kredyt osobisty dla urzędników, oficerów, nauczycieli itd. Samoistne konsorcya oszczędnościowe i pożyczkowe stow. „Beamten-Verein" udzielają na warunkach jaknajbardziej umiarkowanych także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. Adresy konsorcyów podaje się bezpłatnie: **Zentralleitung des Beamten-Vereines. Wien, Wipplingerstr. 25.** 3679

Kapitały od 5000 koron ulokuję bezpłatnie na bardzo pewnych hipotekach na 7%. Dom komisowy „Merkury" we Lwowie, ul. Polna l. 14. 5188

Rentowna kancelarya adwokacka na prowincyi do objęcia. Zgłoszenia pod „Lewiński 50" przyjmuje biuro Plohna, Lwów, ul. Karola Ludwika. 5554

Nieruchomości

3 parcele budowlane na Krzyżowej 28, 2 parcele na 29 listopada i 3 parcele na Kochanowskiego obok Weterynaryi sprzedam. Selzer, Kazimierzowska 7. 5004

Majątek ziemski 670 morgów obszaru w powiecie Mieleckim, należycie zagospodarowany z powodu śmierci właściciela zaraz do sprzedania. Bliższych informacyj udzieli Wny dr. TERTIL, adwokat, Tarnów. Pośrednictwo wykluczone. 5498

Kupię zaraz kamienicę solidną w śródmieściu, kilka pokoi frontowe. Lewart, ul. 3-Maja 2. 5319

Piękne parcele w okolicy parku Kilińskiego. Wiadomość: ul. Dąbrowskiego 1, I. piętro, na lewo. 5546

W Brzuchowicach parcela w lesie koło stacyi tanio do sprzedania. Wiadomość: Zawadzki, ul. Zyblikiewicza 3. 5533

Mieszkania i sklepy

3, 4 pokoje z przynależytościami, łazienkami i bez od czerwca, ul. Bema 27. 5458

Pension w willi Maryla
Jaremcze
wygodnie urządzone pokoje z werandami do słońca z całodziennem utrzymaniem, na żądanie z pościelą. Kuchnia wyborowa zastosowana do poleceń lekarza. Adres zamówień: Jaremcze, Bobrowska. 5367

Letnie mieszkania w Brzuchowicach w najzdrowszem położeniu, na wzgórzu, wolnem od pyłów, pod lasem 4 lub po dwa pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. — Wiadomość Piekarska 13, Bogdanowicz. 5439

JAREMCZE, w osobnej willi w ogrodzie 4 pokoje z komfortem urządzone dla jednej rodziny na cały sezon. **Pensyonat Tabińskiej w Jaremczu.** 5548

Całe I piętro ul. Czarneckiego 8, obecnie zajęte przez galicyjskie konserwatoryum muzyczne od 1 sierpnia 1906 do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 5369

Pokoje z komfortem urządzone z całem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz w pensyonacie „Mignon", ul. Kraszewskiego l. 1. 4881

Mikuliczyn. Willa koło lasu, blizko stacyi i Prutu z pokojami i kuchnią do wynajęcia. Tenis w ogrodzie obok willi. Gr.-kat. probostwo 5555

Umeblowany pokój z wiktem lub bez do wynajęcia, pasaż Hermanów, brama II, drzwi 4. 5527

2 pokoje frontowe, słoneczne osobno lub razem. Kochanowskiego 7 a, pierwsze piętro. 5468

Jabłonowskich 6. 2 wielkie pokoje umeblowane lub nie, przedpokój, kuchnia od czerwca na czas dowolny. 5467

Mieszkanie z ogrodem we Willi p. Krebsa koło stacyi Lwów-Kleparów do wynajęcia. Wiadomość w składzie wódek, Batorego 7. 4997

3 pokoje, kuchnia, balkon I piętro, czyste jasne, śród ogrodów, Żółkiewska nr. 50c. zaraz do najęcia. 5200

Zygmuntowska 9 — Willa z zamkniętym ogrodem 6 pokoi, weranda, 2 przedpokoje, łazienka, kuchnia i t. d. Zaraz do wynajęcia. 5168

5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienki, Sakramentek 10 B. od 1 lipca do wynajęcia. 5472

Sklep o czterech lub dwóch ubikacyach wolny zaraz Wałowa 11. 5487

3 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia od 1 czerwca do najęcia. Wagilewicza 7. 5465

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy 4137
dr. FRENKEL
PASAŻ HAUSMANA 8.

Fabryka skrzyń i skład drzewa Chajesa została przeniesiona z dniem 15 m. ja z ulicy Leona Sapiehy 31 na ulicę Krótką 10, na wprost budującego się kościoła. 5391

Tylko 1 zł. 80 ct.
kosztuje przerobienie materaca w magazynie pościeli Drexlerów, Lwów, pl. Kapitulny. 4572

Wszelkie roboty ślusarskie wykonuje pracownia art. budowlana Feliksa Gretschla, Lwów, ul. Zygmuntowska 11a. 5133

Jadwiga Rutkowska poszukuje brata Bolesława, Lwów, Anna Pengalska, Żółkiewska 38. 5507

Wdowiec, urzędnik państwowy X kl. rangi, w średnim wieku, ożeni się z panną lub wdową w wieku od 25—35 lat z posagiem. Fotografia pożądana, dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia seryo do 31 bm. pod adresem: „Przyszłość" post.-rest. Sanok. 5493

Zastępca we Lwowie: Floryan KRAUSE, ul. Trzeciego Maja 7.

Ogólne Zgromadzenie

Krajowej Wytwórczo-handlowej Spółki przyborów szkolnych, stowarz. zarejestr. z ogran. poręką we Lwowie, odbędzie się **we wtorek dnia 29 maja 1906 o g. 5 pop.** w sali posiedzeń Izby handlowe we Lwowie, plac Halicki z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatnich 2 ogólnych zgromadzeń, sprawozdanie z czynności Rady nadzorczej i dyrekcyi oraz przedłożenie bilansu za rok 1905.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutoryum za rok 1905.
3. Wniosek rady nadzorczej co do rachunku zysków i strat.
4. Zatwierdzenie wyboru członków dyrekcyi na lat 3.
5. Wybór 6 członków rady nadzorczej na lat 3.
6. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1906.
7. Odczytanie sprawozdania lustratora Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.
8. Wnioski.

Lwów, 19 maja 1906. 5551

ALEKSANDER GETRITZ prezes Rady nadzorczej. LEON RENTT sekretarz Rady nadzorczej.

Stosownie do §. 37 statutu upoważnieni do brania udziału w ogólnem zgromadzeniu są tylko członkowie, którzy wpłacili pełny udział najniższy.

W razie braku kompletu §§. 45 i 46 statutu przepisanego **odbędzie się powtorne ogólne zgromadzenie** z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym dniu i lokalu o godzinie 6 wieczorem.

Zakopane
willa Zagórze.

Wszystkim znajomym i życzliwym donoszę uprzejmie, że od 15 czerwca b. r. pensyonat „ZAGÓRZE" przejmuję znowu na siebie i w dawnych warunkach prowadzić go będę

z Swiderskich
5297 ***Zofia Kappowa.***

Przypominamy niniejszem, że losy z r. 1864 należy ubezpieczyć przed stratą w razie wyl. najn. wygranej. Ciągnienie już 1 czerwca, premia wynosi 11 wzgl. 5½ kor. od pół losu. **LOSY TURECKIE** polecamy z prawem gry przy ciągnieniu 1 czerwca za kor. 186 — 31 rat po 6 koron. Pierwsza rata zpn. 8 k. 50 h. dalsze po 6 koron. „GAZETA HANDLOWA", niezbędna dla posiadaczy losów i efektów rozpocznie wychodzić naszym nakładem w lipcu br. Dla uregulowania nakładu, prosimy o łaskawe wczesne zgłoszenia.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie, ul. Kościuszki 7.

5534

udziela członkom swoim ☛ zaliczek ☚ na oddany do sprzedaży komisowej Związkowi spirytus z nadchodzącej kampanii 1906-7, oraz obejmuje od swoich członków do sprzedaży gotowy spirytus z kampanii 1905-6.

DYREKCYA.

Ostatnie Nowości 4960

z 12-cent. Biblioteki powszechnej:

541. **Hebbel**, Marya Magdalena. Tragedya 12 ct.
542 543. **Kamiński**, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale. Zabawka dramatyczna. 24 ct.
544. **Syrokomla**, Janko Cmentarnik. Kęs chleba. 12 ct.
545. **Maeterlinck**, Joyzella. Dramat. 12 ct.
546 550. **Rzewuski**, Listopad t. I. Romans hist. 60 ct.
551 555. **Rzewuski**, Listopad t. II. Romans hist. 60 ct.
556 557. **Heyermans**, Ogniwa. Dramat 24 ct.
558. **Starkman**, Monologi humorystyczne t. I. 12 ct.
559 560. **Kochanowski**, Pieśni Ksiąg czworo. 24 ct.

z Biblioteczki dla dzieci i młodzieży:

33. **Szalay**, Mali bohaterowie z r. 1863. 25 ct.
34. **Barański**, Braciszek i siostrzyczka. Obrazki sceniczne. 20 ct.
35. **Barański**. Monologi dla młodzieży t. II. 20 ct.

z Wydawnictwa ustaw:

XVII. Ustawa lasowa 3 K. 20 hal. w opr. K. 4.
XVIII. Ustawa budown. dla 30 miast w Galicyi 60 hal.
XIX. Ustawy i rozporz. dotyczące opodatkow. mięsa i wina 3 K. 60 hal., w opr. K. 4·60.
XX. Ustawa budownicza dla miasteczek i znaczniejszych gmin w Galicyi. 60 hal.

Pierwsze polskie wydanie.

LUKIANA Z SAMOSATY: DZIEŁA. I.
Rozmowy bogów. O obrządkach ofiarnych.
Cena egz. na papierze czerpanym 1 korona.

☛ Na składzie w księgarniach. ☚

KATALOGI na żądanie przesyła **DARMO** i opłatnie.

W. ZUKERKANDEL księgarnia w Złoczowie

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

☛ **codzień świeżo palona** ☚

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— **Juliusz Słowacki.** —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Już tylko saletra chilijska

pomoże na poprawę lichych zasiewów. Używać jako nawóz pogłówny (Kopfdüngung). Ze zgłoszeniami spieszyć się. I. gal. Tow. akc. dla przemysłu chemicznego, Lwów, Akademicka 8 I p. 5277

Papier przeciw mólom 5318

szerokość 120 ctm., cena 1 metra 50 hal. Patent Fryderyk Detsinyi. Do obkładania sukni i mebli, do wykładania szaf i kufrów. Najczyściejszy, całkowicie pewny środek **przeciw mólom**. — We wszystkich handlach papieru, materyałów aptecznych itp. do nabycia albo też wprost u **Fryderyka Detsinyi, Budapeszt, Węgry.**

Sezonowe nowości

5482 jak:
KAPELUSZE najnowszych fasonów, z pierwszorzędnych fabryk,
BIELIZNĘ
i konfekcyę męzką,
KRAWATKI,
OBUWIE amerykańskie i własnego wyrobu,
KUFRY i TORBY podróżne,
DERKI i KOCE powozowe itp.
otrzymał i poleca
Magazyn „à la ville de Paris“
Gabryel Stark
Lwów, pl. Maryacki 11

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3.** Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 529

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. **Lwów, pl. Maryacki 4.**

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 5952

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL“
chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewechego, Haya Łazowskiego i dr. Piepes-Poratyńskiego.**

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antiseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerzy.

HAYA mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. **Cena pudełka 70 hal.**

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogeryi do nabycia!
Żądać należy wyraźnie!
„HAYA“ pudru antiseptycznego. ☚ Główny skład
„HAYA“ mydła hygienicznego. ☚ wysyłkowy
S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw.
we Lwowie. 2121

Edmund Kappy

w Stanisławowie

zastępca pierwszorzędnych fabryk fortepianów i pianin jak Schwechlerna, Bösendorfera, Schweighofera, Forstera, Rösslera, Schmiedta, Heitzmana, Stingla i innych, dostarcza po cenach fabrycznych instrumentów bezwarunkwo najlepszych i fachowo zbadanych.
Za precyzyjne wykończenie i trwałość udziela gwarancyi. Pisma dziękczynne z uznaniem do łask. przejrzenia. 5421

Drobne skazy

wyrzuty, zaskorniki, piegi, plamy wątrobiane i inne nieczystości cery usunie z swej twarzy zadziwiająco szybko każdy używający słynnego na świat cały prawdziwie angielskiego i całkowicie nieszkodliwego C. Balassy „Mleka ogórkowego“, odświeżającego cerę, nadającego mu białość i wygląd młodzieńczy. Po 2 do 3-krotnem natarciu skutek niezawodny. Należy wszakże baczyć, aby na każdej flaszce widocznym był podpis: „Balassa“. Flaszka po k. 2·—, do tego praw. ang. mydło ogórkowe k. 1, puder k. 2·— i 1·20, krem. ogórkowy k. 2·—. Nabywać można w każdej aptece oraz u C. Balassy, Budapeszt-Erzsebettalva. 1219
Skła dgłówny: H. Rubel przedtem Zygmunt Rucker, Lwów; M. Schwarz, F. Bajer, Przemyśl; Reim i Ska, Kraków.

5296

Piece, kuchnie, kominki prawdziwie ogniotrwałe w wielkim wyborze poleca **Fabryka krajowa Bartosza i Składanego.** Kantor zamówień i wystawa: Lwów, Kopernika 19.

ROWERY pierwszej marki „Helical Premier“ -- poleca najtaniej
Föbus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27.
3151

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.